

JAN WĄSICKI

KOLONIZACJA NIEMIECKA W OKRESIE PRUS POŁUDNIOWYCH 1793 – 1806

1. Kolonizacja wiejska.

Zagadnienie kolonizacji niemieckiej ziem polskich II i III zaboru pruskiego nie zostało do chwili obecnej wyczerpująco opracowane. Prace burżuazyjnych historyków niemieckich, w szczególności zaś dzieło Maxa Beheim-Schwarzbacha¹, omawiające całokształt działalności kolonizacyjnej Hohenzollernów, pełne pochwał i uwielbienia dla ich poczynañ w tym kierunku, tylko w małej części opiera się na materiale archiwalnym, głównie wykorzystując poprzednie i fragmentaryczne opracowania. W tej na wskroś tendencyjnej pracy odrzucone zostały ponadto te wszystkie opracowania, które w sposób krytyczny omawiały akcję kolonizacyjną prowadzoną przez królów pruskich. Kolonizacji w okresie Prus Południowych poświęcił Beheim-Schwarzbach jedynie bardzo krótki rozdział. O jego niepełności i bezkrytyczności świadczyć może fakt, że autor oparł się głównie na pracy Holschego², nie ukazując całokształtu tego zagadnienia. Krytyczną ocenę pracy Schwarzbacha dał już Johannes Ziekursch, wykazując na przykładzie kolonizacji Śląska, prowadzonej w czasach Fryderyka Wielkiego, że nawet i te nikłe materiały archiwalne, użyte bezkrytycznie przez autora, są nie tylko ułamkowe, ale i mało wiarygodne³.

Z nowszych prac historyków niemieckich, zajmujących się ubocznie tylko problemem kolonizacji w Prusach Południowych, wymienić należy prace Augusta Müllera⁴ i Antoniego Pytłaka⁵. W przeciwieństwie do pracy Schwarzbacha obydwaj autorzy korzystali z materiałów archiwalnych, pochodzących głównie z Tajnego Państwowego Archiwum w Berlinie oraz z Archiwum Skarbu Królestwa Polskiego w Warszawie. Zawarte w tych pracach materiały pozwalają, w dużym przybliżeniu, ustalić ilość i miejscowości, gdzie zakładano kolonie, co jest szczególnie cenne, gdy nie ma możliwości bezpośredniego korzystania ze zbiorów wspomnianych archiwów. Z wydawnictw źródłowych do tego okresu na uwagę zasługują publikacje z tajnego archiwum państwowego w opracowaniu Stadelmanna⁶ i Prümersa⁷.

¹ Hohenzollernsche Colonisationen, Leipzig 1874.

² Geographie u. Statistik von West-, Süd- und Neuostpreussen, Berlin 1804.

³ Ladenberger T., Kolonizacja Fryderycjańska na Śląsku, Przegląd Zachodni nr 5/6 1949, s. 363.

⁴ Die Preussische Kolonisation in Nordpolen und Litauen, 1795–1807, Berlin 1923.

⁵ Die deutschen Kolonisationsbestrebungen auf den Staatsdomänen im Königreiche Polen von 1793–1864, Leipzig 1917 (Diss.).

⁶ Preussens Könige in ihrer Tätigkeit für die Landescultur, III Teil, Anordnung für die Kultur von Südproussen, Leipzig 1885.

⁷ Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation Südproussens, Posen 1895.

Z polskich opracowań nie odnoszących się ściśle do interesującego nas okresu, wypada przytoczyć pracę Stefana Komornickiego⁸, opierającego się głównie na wynikach wspomnianej pracy Beheim-Schwarzbacha oraz Kazimierza Zimmermanna⁹. Ten ostatni autor choć omawia w zasadzie kolonizację fryderycjańską, to jednak przedstawia również bardzo krótko przebieg jej w latach 1793—1806 w Prusach Południowych. Najnowsze wreszcie opracowanie tego zagadnienia, to książka Z. Kaczmarczyka¹⁰. Nie wymieniam tu innych, drobniejszych, przyczynkowych prac, rozrzuconych po różnych czasopismach, w szczególności w *Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift f. Polen*.

Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowią materiały znajdujące się w Woj. Archiwum Państw. w Poznaniu, w dziale S. P. Z. Choć na ich podstawie nie można dać wyczerpującego obrazu zasad i przebiegu kolonizacji w całej prowincji Prus Południowych ze względu na pewną fragmentaryczność materiału, to jednak w przybliżeniu da się odtworzyć tę akcję, prowadzoną w latach 1793—1806, szczególnie w odniesieniu do departamentu kamery poznańskiej.

*

Po drugim i trzecim rozbiórze szlacheckiej Rzplitej do państwa Hohenzollernów przyłączone zostały dawne województwa: poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie wraz z iemią wieluńską, rawskie, łęczyckie, brzesko-kujawskie, pozostała po I rozbiórce reszta województwa inowrocławskiego oraz część wojew. mazowieckiego położona na lewym brzegu Wisły. Z ziem tych utworzona została nowa prowincja państwa pruskiego pod nazwą Prus Południowych. Z części ziem drugiego i trzeciego rozbioru, tj. z północnych części Mazowsza, Podlasia i części Litwy, zorganizowano po r. 1795 nową prowincję: Prusy Nowo-Wschodnie. Niewielki skrawek wojew. krakowskiego przyłączono do Śląska pod nazwą Nowego Śląska. Po trzecim rozbiórce szlacheckiej Rzplitej granice państwa Hohenzollernów biegły na wschodzie wzdłuż rzeki Pilicy, środkowej Wisły, dolnym Bugiem i środkowym brzegiem Niemna.

*

Przed przystąpieniem do omawiania kolonizacji prowadzonej w Prusach Południowych przez absolutnych monarchów pruskich należy podkreślić, że nie była ona czymś nowym, nie spotykanym do tego czasu w tej byłej prowincji szlacheckiej Rzplitej, przeciwnie, stanowiła ona tylko dalsze przedłużenie akcji tej, prowadzonej od dawna przez polskich feudałów. Powstałe licznie w XVII i XVIII w. osady „oleńskie“, zakładane przeważnie na terenach nieuprawianych, wymagających karczunku i osuszenia, podyktowane było względami natury gospodarczej. Prywatna do tego czasu inicjatywa polskich feudałów, po zajęciu Wielkopolski przejęta została i dalej prowadzona była już jednak przez władze pruskie.

⁸ Zabory i kolonizacja niemiecka na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem W. Ks. Poznańskiego do roku 1848, Lwów 1894.

⁹ Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich, Poznań 1915.

¹⁰ Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry, Poznań 1945.

Zaraz po zajęciu ziem polskich w drugim rozbiórze Fryderyk Wilhelm II myślał o skolonizowaniu swych nowych nabytków osadnikami sprowadzonymi z Rzeszy. W tej sprawie pisał do nadprezydenta kamery poznańskiej Buggenhagena, że zależy mu bardzo na powiększeniu ilości ludności w świeżo zajętej prowincji oraz podniesieniu kultury rolnej w Prusach Południowych¹¹. Wynikałoby więc z tych planów królewskich, że kolonizacja miała być podjęta głównie ze względów gospodarczo-populacyjnych. Niewątpliwie z tych też dwóch aspektów patrzeć należy na cele kolonizacyjne Hohenzollernów w okresie Prus Południowych. Nie można bowiem utożsamiać — jak to do niedawna czyniono — prowadzonej kolonizacji z akcją germanizacyjną, tym więcej, że w czasach szlacheckiej Rzplitej ściągano na te tereny osadników przeważnie niemieckich. Zwrócił na to także uwagę T. Ladenberger w pracy „O kolonizacji fryderycjańskiej na Śląsku“, omawiając zarówno opinie historyków polskich, jak i niemieckich w tej sprawie oraz przebieg i wyniki kolonizacji z tego okresu. Burżuazyjni historycy niemieccy przedstawiali akcję kolonizacyjną królów pruskich zarówno na Śląsku, jak na Pomorzu jako „dzieło kulturalne“, a kolonistów uważali za „nosicieli kultury“. T. Ladenberger, ukazując właściwy cel kolonizacji, stwierdza jednocześnie, i słusznie, że „kolonizacja służyła przede wszystkim skarbowi królewskiemu i wielkiej własności“¹², a jej efekty kulturalne były wręcz opłakane.

Podobnie kształtowała się sytuacja w Prusach Południowych, mimo że w tym okresie starano się, choć w pewnym stopniu, uniknąć błędów kolonizacji fryderycjańskiej. Kolonie w dalszym ciągu zakładano głównie na terenach nieuprawnych, wymagających karczunku lub osuszenia. Znaczną część przybyłych osadników, jak to następnie wykaże, osiedlano w domenach królewskich, na folwarkach prywatnych feudałów i w lasach jako pracowników najemnych. Często osiedlano po dwie lub trzy rodziny pośród ludności polskiej. Motywem więc uzasadniającym kolonizację była dążność do zagospodarowania terenów dotąd nie uprawianych i zwiększenia ilości rąk do pracy w domenach i na folwarkach. W tych więc wypadkach jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy ta najuboższa warstwa ludności wiejskiej, zatrudniana w charakterze pracowników najemnych na folwarkach, mogła spełniać ową „misję kulturalną“, jak to szumnie głosili niemieccy historycy. A i o innych kategoriach kolonistów oraz ich znajomości uprawy roli nie było lepszej opinii, nawet wśród współczesnych. Sam Holsche, posiadający najlepszą znajomość współczesnych stosunków, stwierdza, że Wirtemberczycy, którzy najliczniej osiedlali się w Prusach Południowych, byli złymi gospodarzami, a cała akcja zupełnie się nie opłacała^{12a}. Przybyli osadnicy, szczególnie zaś ci, którym przydzielono niewielkie kawałki ziemi, gospodarując w ciężkich warunkach, opuszczali Prusy Południowe, gdy otwierały się przed nimi perspektywy otrzymania w innym kraju lepszych warunków osiedleńczych. Stwierdzić jednak należy, że te ko-

¹¹ Stadelman, Anordnungen für die Kultur von Südproussen, 12 XI 1793, s. 219.

¹² Ladenberger, op. cit., s. 375.

^{12a} Holsche, s. 499.

lonie, gdzie osiedlano większą ilość osadników, i to na terenach nadających się do natychmiastowej uprawy, przydzielając im ponadto znaczne obszary ziemi od 1 łanu do 3, a obok nich osiedlając pracowników najemnych, miały zapewnione szanse rozwojowe i dlatego też przetrwały długo. Kolonizacja bowiem w okresie Prus Południowych prowadzona była na odmiennych zasadach aniżeli kolonizacja fryderycjańska. Duże gospodarstwa, opierając się na pracy najemników, dawały gwarancję utrzymania i rozwoju, tym więcej, że, jak zobaczymy, pozycja prawna kolonisty płacącego jedynie czynsz, a nie połączonego żadnymi innymi węzłami zależności feudalnej, była odmienna od panujących w tym okresie stosunków tak na folwarkach szlacheckich, jak i w domenach królewskich.

Moment germanizacyjny przy kolonizacji w tym okresie nie był najważniejszy. Osadzano tu bowiem nie tylko kolonistów z Rzeszy, lecz także z Czech, mieszkańców Prus Południowych, a w Prusach Nowo-Wschodnich nawet Tatarów i chłopów litewskich. Nie znaczy to jednak, że Hohenzollernowie nie starali się w tym czasie germanizować szlachty polskiej. Czynili to poprzez urzędy administracyjne i sądowe, szkoły, wciąganie szlachty do służby wojskowej i cywilnej.

Fryderyk Wilhelm II w swej pierwszej instrukcji przestrzegał wyraźnie, ażeby akcja kolonizacyjna nie spowodowała ubytku ludności z prowincji państwa pruskiego. Jasno więc wynikało z zarządzenia królewskiego, że przede wszystkim należy werbować i osadzać jako kolonistów przybyszów z Rzeszy Niemieckiej. Dla zachęcenia kolonistów do osiedlania się na nowych terenach przewidziane były zazwyczaj pewne ulgi i pomoc pieniężna państwa, a ponadto zwolnienie od służby wojskowej. Szczególnie ważny był ten ostatni punkt, gdyż przybysze zdawali sobie jasno sprawę, że w militarnym państwie pruskim obowiązek służby wojskowej będzie dla nich największym ciężarem. Z chwilą gdyby udzielono zezwolenia na osiedlanie się w Prusach Południowych kolonistów z prowincji znajdujących się w dziedzicznym władaniu Hohenzollernów, bez wątpienia znalazłoby się zbyt wielu chętnych, pragnących poprawić swe warunki życiowe i uzyskać przysługujące w takich wypadkach beneficja. Ten jednak odpływ ludzi, w głównej mierze chłopów, na których spoczywał cały ciężar świadczeń podatkowych i służby wojskowej, stanowiłby na pewien okres czasu dużą stratę dla państwa pruskiego, toteż zaraz na wstępie zabronione zostało ich osiedlanie.

Z wymiany listów pomiędzy ministrem Vossem a posłem pruskim w Warszawie Buchholzem można ustalić, że Buchholz wysunął propozycję mianowania specjalnego urzędnika, któremu by powierzono sprawy kolonizacyjne. Zadania te powierzono jednak ostatecznie kamerom wojenno-ekonomicznym, a min. Voss ze swej strony wydał zarządzenie, aby przybywających w przyszłości osadników do okręgów administracyjnych kamer otaczać należytą opieką i zapewnić im odpowiednią pomoc przy osiedlaniu¹³.

¹³ Prümers D. J., s. 441.

Wydawać by się mogło z początkowych zarządzeń ministra, że Voss przystąpi od razu do wcielania w życie poleceń królewskich; tak jednak nie było. Jak się przekonamy jeszcze, Voss i inni ministrowie zajmowali w stosunku do całej akcji stanowisko niechętne i dopiero na wyraźne zarządzenie królewskie przystąpili do wprowadzenia jej w życie.

Zaraz na wstępie Voss odrzucił ofertę notariusza Hassolda z Hamburga, złożoną w niecały rok po zajęciu prowincji, który pragnął zająć się werbunkiem kolonistów do Prus Południowych¹⁴. Swoje stanowisko w tej sprawie minister motywował faktem, że w prowincji tej nie poczyniono żadnych przygotowań do rozpoczęcia akcji kolonizacyjnej. Przygotowania takie musiałyby z konieczności zająć dużo czasu w celu przysposobienia odpowiednich terenów dla osiedlania przybywających osadników. Poza tym uważał metodę werbunkową w tym wypadku za nieodpowiednią, ponieważ już teraz, a z pewnością i w przyszłości znajdzie się wielu chętnych, głównie z Meklemburga, Lüneburga i innych prowincji Rzeszy, którzy by pragnęli osiedlić się w nowej prowincji. W tym więc konkretnym przypadku Voss chciał odbić od sposobu zdobywania kolonistów metodą werbunkową, stosowaną przez Fryderyka II.

Do nieprzychylnego stanowiska w tej sprawie ministra Vossa przyczynić się musiał i ten fakt jeszcze, że we wszystkich poleceniach królewskich nie było najmniejszej wzmianki o wysokości funduszu przewidzianego na akcję kolonizacyjną, a bez przeznaczenia na ten cel dość znacznej sumy pieniężnej cała akcja nie mogła mieć najmniejszych szans powodzenia. Pragnąc rozpocząć akcję kolonizacyjną Fryderyk Wilhelm aprobował przedłożony mu w lipcu 1793 r. projekt, na mocy którego szlachta, otrzymująca indygenat pld.-pruski, konieczny do nabywania dóbr w tej prowincji, proporcjonalnie do wartości nabywanych dóbr, zobowiązana była do osiedlania pewnej ilości kolonistów (na każde 2000 talarów — 1 rodzina), ale nie wiadomo, czy projekt ten wcielony został w życie¹⁵. Wydany w sprawie indygenatu edykt królewski¹⁶ nie wspomina nic o tym warunku. Ponieważ jednak otrzymanie indygenatu zależało wyłącznie od króla, projekt osadzania kolonistów przy okazji nabywania dóbr w Prusach Południowych przez szlachtę pruską mogły mieć szanse powodzenia i jeszcze w 1804 r. czynione będą przez króla próby jego realizacji. Do tego czasu, sądząc z zapytań króla skierowanych do ministra Vossa, polecenia królewskie nie przestrzegano ściśle.

Z tych początkowych planów widać jasno, że według zamiarów królewskich akcja kolonizacyjna miała pójść dwiema drogami: jedną, prowadzoną przez państwo, drugą — przez prywatnych nabywców dóbr w nowej prowincji, co też i w przyszłości nastąpiło.

Plany jednak kolonizacyjne Fryderyka Wilhelma II napotykały od samego początku dość poważne trudności. Pomijając już niechętne stanowisko min. Vossa wobec samej akcji, na przeszkodzie stanęła przede wszystkim koniecz-

¹⁴ Prümers, op. cit. s. 496. Hassold, będąc na żołdzie angielskim, werbował osadników do Ameryki, a obecnie pragnął kierować ich także do Prus Południowych.

¹⁵ Stadelman, cz. III, s. 223.

¹⁶ Edict wegen des Südpreussischen Incolats oder wegen Besitzfähigkeit zu adligen Gütern in Südpreussen, Berlin, den 16. Mai 1794.

ność zajęcia się zorganizowaniem prowincji na modłę pruską. Sprawa ta była głównym przedmiotem prac zarządzającego prowincją min. Vossa, a następnie śląskiego ministra Hoyma. Przerwane wybuchem Insurekcji Kościuszkowskiej i rozszerzeniem się jej na Wielkopolskę zabiegi podjęte zostały następnie po jej stłumieniu.

Następca ministra Vossa, śląski minister Hoym, nie rozpoczął także akcji kolonizacyjnej, mimo że po stłumieniu Powstania Kościuszkowskiego skonfiskowane zostały i wcielone do domen królewskich starostwa i dobra kościelne. Hoym nie stosował się zupełnie do poprzednich wskazań królewskich w sprawie osiedlania w dobrach prywatnych i dzierzawionych domenach kolonistów. Za jego rządów bowiem, jak pisze K. Marks: „... Rycerze, awanturnicy, faworyci królewskich kochanek, kreatury ministrów, współnicy, którym chciano zamknąć usta, w wielkiej liczbie byli obdarowywani większymi i bogatszymi w zagrabionym kraju dobrami... W ciągu czteroletniego zarządu Hoyma... rozdano w ten sposób w poznańskim okręgu administracyjnym — 22, w kaliskim, dawnym piotrkowskim — 19, w warszawskim okręgu — 11, a wszystkich 52 wielkie i małe posiadłości, które w sumie obejmują nie mniej niż 240 oddzielnych majątków ziemskich”¹⁷. Można więc twierdzić, że obdarowywani tymi dobrami do zarządzeń królewskich, nakazujących osiedlanie kolonistów w dobrach prywatnych, musieli się odnosić niechętnie, a nawet wręcz wrogo, i to nawet w takim wypadku, gdy zarządzenie królewskie nie dotyczyło dóbr rozdanych za „zasługi”.

Otrzymujący bowiem dobra te traktowali jedynie jako przedmiot dalszego handlu, naturalnie ze znacznym zarobkiem¹⁸. Zależać im więc w takiej sytuacji musiało, ażeby nabywający od nich majątki nie byli obciążani dodatkowymi zobowiązaniami kolonizacyjnymi na rzecz państwa, gdyż te dość uciążliwe i kosztowne warunki mogły, jeżeli nie odstąpić, to w każdym razie sprawiać spore trudności przy ich zbywaniu.

Poza tym śląski minister Hoym miał już wyrobiony ujemny sąd o wynikach tej akcji prowadzonej za czasów Fryderyka II na Śląsku. Jak podaje K. Zimmermann, w referacie przedstawionym Fryderykowi Wilhelmowi II Hoym wyraźnie podkreślał, że sprowadzanie osadników z obcych terenów nie daje spodziewanych rezultatów. Zdaniem jego,

„nie jest pierwszym obowiązkiem gospodarza państwa starać się o to, iżby ludność wedle możliwości się wzmagała, ale iżby starano się o jej stałe utrzymanie i tak ją osiedlano, ażeby państwu jak największy przyniosła pożytek. Oba te cele nie zostały przez osiedlanie obcych kolonistów w zwartych wsiach w zupełności osiągnięte. Korzystają oni zwykle z dobrodziejstw państwa, potem się wynoszą i z tego nie można im czynić zarzutu, gdyż przy nieproporcjonalnie wielkiej ilości cudzoziemców trzeba im było często wskazać miejscowości, gdzie im o zarobek bardzo było trudno. W innych zaś miejscowościach byliby zabrali krajowcom stałe i pewne utrzymanie i owoce ich zapobiegliwości. Popieranie i osiedlanie nowych zawodów przez udzielenie im pewnych ulg jest rzeczą zbawioną, i do tego znajdzie się gotowych do osiedlenia wśród Ślązaków pod dostatkiem”¹⁹.

¹⁷ Marks K. i Engels F., Soczinienija, T. VII, Moskwa 1950, s. 357.

¹⁸ Beheim-Schwarzbach, s. 41.

¹⁹ Zimmermann K., Tom I, s. 40.

Starł się więc minister śląski przekonać Fryderyka Wilhelma II, że koszty związane z akcją sprowadzania obcych osadników, są zbyt wielkie, i to zarówno dla państwa, jak dla właścicieli folwarków. Lepsze wyniki dać może osiedlanie ludności miejscowej. I wielu współczesnych podzielało w tej sprawie zdanie min. Hoyma. Min. Schulenburg-Kehnert, podkreślając w uwagach o Prusach Południowych wzrastającą liczbę ludności, wyrażał pogląd, że powinno się ograniczyć akcję kolonizacyjną. Należy bowiem starać się o poprawę położenia miejscowej ludności i dać jej możliwość nabywania ziemi. Odnosiło się to głównie do „Olędrow“, ponieważ z tą kategorią ludności zetknął się minister w swej podróży przez nową pruską prowincję. Posiadali oni mały kapitał, który według ich zapewnień przejadali, ponieważ nie mieli możliwości nabycia odpowiedniego gospodarstwa. Ci ludzie zasługują — zdaniem ministra — na szczególne poparcie z tej przyczyny, że nie potrzebują albo wcale, albo też bardzo małą pomoc ze strony państwa. Ponadto znają się dobrze na uprawie roli w miejscowych warunkach i mogą służyć za wzór ludności polskiej²⁰.

Przeciwko sprowadzaniu kolonistów z innych terenów wypowiedział się także min. Struensee, twierdząc ponadto, że doświadczenie codzienne poucza, iż sprowadzani z zagranicy koloniści zawodzą, a skarb obciążony jest wielkimi kosztami²¹. Z tych przeto względów szczególnie pilnie przestrzegał min. Hoym zakazu królewskiego, nie pozwalającego osadzać w Prusach Południowych chłopów pańszczyźnianych z prowincji państwa Hohenzollernów. Z doniesień bowiem kamer wynikało, że w niektórych dobrach szlacheckich położonych w Nowej Marchii, znaleźli się chłopci pańszczyźniani, pragnący sami i namawiający innych do osiedlania się w Prusach Południowych w charakterze kolonistów, bez uzyskania zgody pana gruntowego. Minister zwracał uwagę kamerom na tego rodzaju wypadki niepożądanego i zabronionego napływu osadników z prowincji pruskich. Nakazywał więc sprawdzać dokładnie, czy przybysze nie znajdują się „in nexu subditela“, oraz czy posiadają zwolnienie władz od kantonu²².

Wydaje się jednak, że tego rodzaju wypadki musiały zachodzić częściej, skoro w rok po wspomnianych zajściach ponowione zostało wydane poprzednio zarządzenie dla kamer²³. Wolno jednak przypuszczać z dalszych posunięć kamer i Gen. Dyrektorium, że zasadę niemożności osiedlania się w nowej pruskiej prowincji poddanych króla stosowano rygorystycznie jedynie w stosunku do chłopów pańszczyźnianych.

Tak więc za panowania Fryderyka Wilhelma II i w okresie rządów ministra Hoyma nie podjęto w zasadzie żadnych kroków w celu rozpoczęcia na szerszą skalę akcji kolonizacyjnej. Na ten fakt miała wpływ i sytuacja finansowa państwa pruskiego, które wyczerpane wydatkami, związanymi z toczoną w tym czasie wojną z rewolucyjną Francją, nie mogło przeznaczyć na osadnictwo

²⁰ Eine Denkschrift des Ministers Friedrich Wilhelm von der Schulenburg-Kehnert über Südproussen. Zeitschr. d. Hist. Ges. f. Prov. Posen, Jhrg. 1894, s. 136.

²¹ Struensee J. F. Blicke auf Südproussen vor und nach dem Jahre 1793, Posen 1802.

²² Arch. Państw. Poznań S. P. Z. vol. V fol. 39, cyt. dalej S. P. Z.

²³ S. P. Z. vol. VI, fol. 138.

odpowiednich funduszków. Tylko w Prusach Nowo-Wschodnich po ich zorganizowaniu min. Schrötter starał się ściągnąć kolonistów rekrutujących się w głównej mierze z ludności tatarskiej, z Litwy i Wołynia²⁴. Tatarów jednak nie osiedlano w Prusach Nowo-Wschodnich dla celów gospodarczych, ale raczej dla utworzenia z osiedleńców odpowiednich oddziałów lekkiej jazdy, co też w przyszłości uczyniono. Fakt jednak, że osiedlano w tej prowincji ludność tatarską, a także chłopów litewskich, świadczyć może najlepiej, że nie wchodziły tu w grę momenty germanizacyjne, ale, jak poprzednio już podkreślaliśmy, momenty populacyjno-skarbowe, a przy osiedlaniu Tatarów również wojskowe.

Oprócz Tatarów i Litwinów osadzano tu w tym czasie kolonistów w głównej mierze pochodzących z prowincji pruskich, co w zasadzie nie było zgodne z intencjami Fryderyka Wilhelma.

Pewne ożywienie akcji kolonizacyjnej zauważyć można dopiero z chwilą wstąpienia na tron Fryderyka Wilhelma III i zakończenia wojny z Francją. W tym też czasie nastąpiła zmiana na stanowisku zarządzającego sprawami prowincji Prus Południowych. Na miejsce ministra Hoyma powołany został ponownie jeden z jej pierwszych współorganizatorów, minister Voss.

Już zaraz na wstępie swego panowania Fryderyk Wilhelm III polecił Generalnemu Dyrektorium ułożyć plan kolonizacji dla poszczególnych prowincji i zaznaczyć, co do tego czasu w tej mierze uczyniono. Niestety, nie posiadamy wiadomości, jak się przedstawiał plan ułożony przez Vossa dla Prus Płd. Przypuszczalnie minister, czekając na uwagi i akceptację planu kolonizacji przez króla, wydał instrukcję podległym kamerom, w której wyraźnie oświadczył, że akcja ta jeszcze się nie rozpoczęła²⁵. Z tych więc względów zgłaszającym się i wyrażającym chęć osiedlenia się w Prusach Południowych, zarówno z prowincji pruskich jak i z innych części Rzeszy, nakazywał czekać aż do ogłoszenia terminu rozpoczęcia przyjmowania nowych osadników.

Wkrótce jednak minister Voss wraz z władzami prowincji postawiony został w sytuacji przymusowej. Latem 1798 r. wpłynęły do Berlina pierwsze meldunki o większej ilości zgłoszeń kolonistów, głównie z Wirtembergii i Badenii²⁶. Wirtembergia już podczas kolonizacji fryderycjańskiej była terenem, skąd werbowano dużą liczbę osadników. Powodem tego była znaczna gęstość zaludnienia tej części Niemiec, poza tym prowadzono tam silną akcję propagandową, jak o tym będzie mowa dalej. W Berlinie spodziewano się jednak w tym czasie zwiększonego napływu kolonistów, głównie z terenów leżących na lewym brzegu Renu z powodu zajęcia tej części Niemiec przez wojska francuskie. Wszystko więc przemawiało za tym, że można będzie rozpocząć akcję kolonizacyjną na szeroką skalę, inaczej więc, aniżeli to było za poprzedniego władcy²⁷. Zdawano sobie dobrze sprawę z tego, że przybysze z tych części Niemiec nie będą posiadali odpowiedniego majątku, król jednak uważał,

²⁴ Utworzono później z osiedlonych Tatarów regiment ułanów pod dowództwem płk. Baranowskiego.

²⁵ S. P. Z. vol. VIII, fol. 156 i fol. 209.

²⁶ Stadelman, cz. IV, s. 7.

²⁷ Stadelman, cz. IV, s. 7.

że należy ich przyjmować i osadzać w nowej prowincji, gdy tylko okażą zaświadczenie stwierdzające ich pracowitość i pilność. Chodziło naturalnie o osadzanie ich w domenach królewskich jako pracowników najemnych. Przybyśców z Berlina, gdzie się początkowo zgłaszali, kierować miano nie tylko do Prus Południowych, ale także do Nowo-Wschodnich. Fryderyk Wilhelm uważał za stosowne nie czekać nawet na samo zgłoszenie się osadników, ale wydać publiczne obwieszczenie, zachęcające do osiedlania się w nowych pruskich prowincjach ²⁸.

Dla niespodziewanych przybyśców z Wirtembergii przeznaczyć miano w myśl wskazań królewskich przede wszystkim opuszczone gospodarstwa chłopskie. W tym celu polecono władzom prowincji ustalić ściśle ich liczbę. Jednocześnie proszono o poinformowanie Generalnego Dyrektorium o tych okolicach prowincji, gdzie znajdują się tereny nieuprawne, na które można by wysłać przybywających kolonistów. Także przy oddawaniu w dzierżawę domen królewskich powinien być w myśl wskazań królewskich zachowany wzgląd na możliwości osiedlenia w nich kolonistów ²⁹. W podanych konkretnych przypadkach Generalne Dyrektorium nie stawiało jako zasady osiedlania kolonistów na opuszczonych gospodarstwach chłopskich; miało to być traktowane raczej wyjątkowo z uwagi na możliwe szybkie wyszukanie dla przybyłych osadników terenów, na których można by ich osiedlić zaraz po przybyciu. Zasadniczym bowiem zamiarem prowadzonej akcji kolonizacyjnej było osadzanie przybyśców na terenach do tego czasu nie uprawianych, wymagających karczunku czy też osuszenia. Może o tym świadczyć odpowiedź króla na zażalenie kolonistów wirtemberskich, którym kamera poznańska przeznaczyła na osiedlenia się tereny leśne, wymagające karczunku ³⁰. Tego rodzaju tereny przeznaczono również dla kolonistów wirtemberskich w okolicy Mosiny i Puszczykowa, położonych niedaleko Poznania. Stanowisko w tej sprawie kamery poznańskiej znalazło całkowitą aprobatę Generalnego Dyrektorium ³¹. Władze prowincji nie były jednakże przygotowane na przyjęcie pierwszych osadników. Z postępowania kamery poznańskiej można nawet przypuszczać, że pragnęła ona pozbyć się najszybciej nieprzewidzianych i sprawiających tylko kłopot osadników. O jej stanowisku w tej sprawie świadczy fakt, że zwróciła się po pierwszych propozycjach osiedleńczych, przedstawionych Generalnemu Dyrektorium, do kamery białostockiej w Prusach Nowo-Wschodnich, zapytując, czy w tamtejszym okręgu nie znajdzie się możliwość osiedlenia przybyłych kolonistów ³².

Pomimo wyraźnego nakazu królewskiego, polecającego rozpocząć akcję kolonizacyjną, min. Voss zajmował w tym względzie stanowisko bardzo niechętnie. Władze lokalne nie otaczały nowych przybyśców opieką. Wielu kolo-

²⁸ Müller August, *Die Preussische Kolonisation in Nordpolen und Litauen*, s. 94.

²⁹ Stadelman, s. 7.

³⁰ Stadelman, s. 223.

³¹ S. P. Z. vol. VIII fol. 236: „Dem in Euren (!) Bericht vom 12. v. M. enthaltenen Vorschlag wegen der auf Forstgründen zu errichtenden Colonisten Etablissements, stimmt mit uns, in verschiedenen nach Abgang jenes Berichts Euch zugekommenen Rescripten geäußerten Intention...“ 31. Julii 1798.

³² Müller, s. 94.

nistów zniechęconych trudnościami wróciło prawdopodobnie do swych stron ojczystych.

Nieprzychylnym okiem patrzano na kolonistów, nie posiadających odpowiedniego majątku. Król pruski, widząc ten stosunek władz lokalnych do kolonistów, zwracał ministrowi Vossowi uwagę, że w żadnym wypadku nie należy dopuszczać do tego rodzaju sytuacji, aby koloniści wracali do swego kraju. Może to bowiem zniechęcić pozostałą ludność do przenoszenia się na nowe tereny. W takich wypadkach trzeba będzie ponieść nawet pewne ofiary, byleby zapewnić prowincji stały napływ osadników z Rzeszy³³. Jednocześnie król przyrzekał przyznanie pewnych funduszków na pokrycie kosztów osiedlenia kolonistów³⁴. W tym bowiem czasie był, zdaniem jego, najodpowiedniejszy moment pozyskania dla akcji kolonizacyjnej większej ilości osadników, a to z uwagi na zagrożenie południowych terenów Niemiec przez wojska francuskie.

Dużym utrudnieniem w prowadzeniu całej akcji był brak jakichkolwiek wytycznych co do zasad przyjmowania kolonistów i sposobu przeprowadzania osadnictwa. Fryderyk Wilhelm III w liście do ministra Vossa polecał w postępowaniu kolonizacyjnym opierać się na wzorach dawniejszych z czasów Fryderyka II³⁵. Jak zobaczymy jednak dalej, nie znalazły one w okresie prowadzenia tej akcji w Prusach Południowych całkowitego zastosowania. Wobec szczupłości funduszków przeznaczonych na kolonizację Voss zaleca kamerom oszczędne gospodarowanie funduszami na ten cel przeznaczonymi³⁶. W liście z marca 1799 r. min. Voss, zawiadamiając kamery o przyjeździe do ich okręgów administracyjnych 19 rodzin kolonistów, przesyła jednocześnie po raz pierwszy dokładniejsze instrukcje co do sposobu ich osiedlenia³⁷. Obszar przydzielanej kolonistom ziemi wraz z łąką nie mógł przewyższać 3 łanów. Przydział ziemi i jej obszar zależały od stopnia możliwości osadnika. Kolonistom miano przyznać lata wolne od świadczeń na rzecz państwa. W instrukcji nie określono ściśle ilości lat wolnych, stwierdzając dość ogólnikowo, że uzależnione to będzie od czasu potrzebnego na zagospodarowanie na nowych terenach. Płacony przez kolonistów czynsz miał wzrastać proporcjonalnie do wielkości zajmowanego pod uprawę obszaru. Kamery starać się miały, aby kolonistom przyznane zostały odpowiednie pastwiska lub prawo wypasania bydła w lasach za pewną opłatą. Kolonistów na okres dwóch lat zwalniano od obowiązku furaczy. Dostarczyć im miano drzewa na budowę budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Kolonistów i ich synów oraz osoby z nimi przybyłe zwolniono od obowiązku służby wojсковей. Osadnicy byli wolni osobiście; otrzymywali ziemię w wieczystą dzierżawę. Wysokość kanonu nie została jeszcze ustalona. Sprawę tę postanowiono odłożyć do czasu osadzenia wszystkich kolonistów na przeznaczonych na ten cel gruntach. Zastrzega ponadto instrukcja, aby przy osiedlaniu kolo-

³³ Stadelman, s. 7.

³⁴ Stadelman, s. 218.

³⁵ S. P. Z. vol. IX, fol. 35.

³⁶ S. P. Z. vol. IX, fol. 54.

³⁷ S. P. Z. vol. X, fol. 60.

nistów dodawać specjalną klauzulę ostrzegającą osadników przed niedbałym prowadzeniem gospodarstwa.

Instrukcja mówi także o nauczycielach, którzy wraz z kolonistami przybywać mieli na te tereny. Otrzymywać oni mieli 2 morgi ziemi i drzewo na budowę. Gmina natomiast dawać im miała odpowiedni deputat w naturze i płacić określoną sumę pieniędzy. Na podobnych warunkach osiedlać miano pastery.

W r. 1799, wypełniając polecenie królewskie przeprowadzenia na szerszą skalę akcji kolonizacyjnej, poprzez silniejsze niż do tego czasu werbowanie osadników z Rzeszy, ministrowie Voss i Schrötter, a szczególnie ten drugi, przystąpili do energiczniejszego działania. Min. Schrötter uważał za stosowne wysłanie do południowych Niemiec specjalnego komisarza dla prowadzenia werbunku wśród tamtejszej ludności. Pozyskanych osadników pragnął następnie użyć po pewnym czasie do dalszej akcji werbunkowej na terenie Rzeszy. Wybrany przez ministra Schröttera do wykonania tego zadania komisarz Weiss wyruszył w maju tegoż roku do Wirtembergii, Badenu, Hesji Nassawskiej i Palatynatu, w celu zwabienia „nader tęgich i zamożnych kolonistów”. Zarządzenie Generalnego Dyrektorium w tej sprawie, uzasadniające właściwy moment werbunku osadników, brzmiało:

„Należy korzystać z obecnych stosunków, które spowodują do emigracji niejednego prawego i zamożnego mieszkańca owych okolic, który by nigdy nie był pomyślał o opuszczeniu ojczyzny, oraz trzeba korzystać z okazji, aby przez sprytnego kameralistę na miejscu najodpowiedniejszy i najlepszy materiał wybrać i nakłonić do emigracji. To wszystko jest nader ważne dla ściągnięcia zagranicznych kolonistów i z tego należy jak najgorliwiej korzystać. Weiss winien zatem otrzymać instrukcję, pod jakimi warunkami i jakich kolonistów ma zaciągnąć do departamentu zachodnio- i wschodnio-pruskiego, szczególnie też, o ile uwzględnić należy najemników i ogrodników. Może by też właściciele dóbr mogli użyć takich kolonistów“³⁸.

W księstwie nassawskim Weiss znalazł dość przychylne przyjęcie u władz tamtejszych, jak i wielu chętnych do osiedlenia się w nowych prowincjach, jednakże nie posiadających wymaganego do tego majątku³⁹. Niezbyt natomiast dobrze powiodło mu się w Wirtembergii ze względu na wrogi w tym okresie stosunek władz tamtejszych do poczynań kolonizacyjnych Fryderyka Wilhelma III. Poza tym wycofujące się ze Szwajcarii armie cesarskie nie pozwoliły na dalsze prowadzenie akcji rozpoczętej przez Weissą. Przy powtórnym pobycie w Nassawie mógł się już przekonać, że nieprzychylne przyjęcie pierwszych osadników z tej prowincji w Prusach Południowych, którzy wrócili do Nassawy (Nassau), zniechęciło innych do wyjazdu. Komisarz Weiss wrócił ze swej podróży niemal z próżnymi rękami, ponieważ niewielu znalazło się kandydatów na osadników w nowych pruskich prowincjach. Ale nie to tylko było przyczyną niepowodzenia. Jak bowiem wynika z raportu Weissą, ulgi przewidziane w instrukcji dla kolonistów były zbyt małe przy stosunkowo wysokich wymogach majątkowych⁴⁰. Ponadto Weiss doradzał, ażeby całą akcję ściągania kolonistów z terenu Rzeszy, przy zapewnieniu im zwięk-

³⁸ Zimmermann, T. II, s. 395.

³⁹ Müller, s. 96.

⁴⁰ Müller, s. 99.

szanej pomocy i opieki ze strony państwa, przerzucić na pruskich oficerów werbunkowych. Min. Schrötter porozumiał się w tej sprawie z Wyższym Kolegium Wojennym (Ober-Kriegs-Collegium), obiecując jednocześnie oficerom werbunkowym wynagrodzenie w wysokości 5 talarów od rodziny kolonisty osiedlającego się na 3—4 łanach, a 3 talary za każdą rodzinę, osiedlającą się na mniejszym obszarze.

Min. Voss, w związku z przewidzianym napływem osadników z Rzeszy, przypominał kamerom o ograniczaniu liczby przybyszów z prowincji pruskich, ale nie było już wyraźnego zakazu ich osiedlania. Poddanych króla pruskiego osiedlać jednak można było jedynie na pustkach (*wüste Ländereien*) z tym warunkiem, że nie otrzymają żadnej pomocy ze strony państwa, przewidzianej dla kolonistów pochodzących spoza granic królestwa pruskiego⁴¹. Król pruski kładł główny nacisk na rozwinięcie akcji kolonizacyjnej właśnie w Prusach Południowych jako prowincji ważnej dla niego ze względu na połączenie między Śląskiem a Prusami Wschodnimi⁴². Zarządzeniem z 15 maja 1799 r. Fryderyk Wilhelm polecił Vossowi przygotować nowe tereny dla kolonistów. Minister zrealizować miał także poprzednie zarządzenie królewskie, wydane w odniesieniu do szlachty obdarowanej indygenatem południowo-pruskim. Poza tym zobowiązać miano dzierżawców domen królewskich, aby stosownie do wysokości dochodów (na każde 1000 talarów jedną rodzinę) osadzali w domach kolonistów.

Usiłowania Vossa, aby zniesione zostało wydane w tej sprawie zarządzenie królewskie, nie odniosło skutku, ponieważ król uważał, że tego rodzaju obowiązek nałożony na indygenowanych posiadaczy dóbr i dzierżawców domen będzie skutecznym środkiem położenia kresu handlowi dobrami i przyczyni się przez zwiększenie ludności do poprawy gospodarki⁴³. Wobec stanowiska króla, dążącego do rozszerzenia akcji kolonizacyjnej, Generalne Dyrektorium wydało instrukcję kamerom, wyjaśniającą, jakie tereny mają być przeznaczone pod kolonizację. W pierwszym rzędzie zaliczono do nich: ugory, pustki, pastwiska, tereny leśne⁴⁴, małe, nie nadające się do prowadzenia większej uprawy folwarku, opuszczone gospodarstwa chłopskie i wreszcie nie wykorzystane tereny położone niedaleko miast, które bez szkody dla folwarków można będzie przeznaczyć na osadzenie chałupników i ogrodników.

Co do punktu pierwszej instrukcja wyjaśniała, że na cele kolonizacyjne można brać te tereny, co do których nie ma żadnych kwestii spornych. W wypadku zachodzących sporów granicznych nie będzie można zakładać kolonii w tych tylko miejscach, o które toczy się spór, z tym zastrzeżeniem, że w wypadku przegrania sprawy przez kamery czynsz płacony przez kolonistów przekazany będzie właścicielowi terenu, na którym założona została kolonia. Jeżeli jest kilku właścicieli obszaru nadającego się i przeznaczonego pod kolonizację.

⁴¹ S. P. Z. vol. X, fol. 159.

⁴² Müller, s. 101.

⁴³ Stadelman, s. 8.

⁴⁴ Specjalnie kamery warszawskiej polecono przygotować dla przybywających osadników tereny leśne. S. P. Z. vol. X, 20 IV 1799.

wówczas należy wejść z nimi w porozumienie dla uzyskania zgody na założenie kolonii. Gdy właściciele nie będą chcieli dać swej zgody na propozycję kamer, wówczas całą sprawę należy przekazać do rozstrzygnięcia ministerstwu sprawiedliwości, które zleci rozstrzygnięcie tej sprawy odpowiedniej regencji.

Zastanowić może nas fakt, że dla zakładania kolonii przeznaczono także małe folwarki, a więc ziemię uprawną, co właściwie nie zgadzało się z zasadniczymi intencjami kolonizacji, prowadzonej na obszarze Prus Południowych. Podkreślano jednak wyraźnie, że te tylko folwarki mogą być na ten cel przeznaczone, które ze względu na zbytne oddalenie od większych zespołów gospodarczych nie nadają się na prowadzenie na odpowiednią skalę uprawy zbóż czy też hodowli bydła.

Min. Voss dobrze zdawał sobie sprawę, że przybyli z Rzeszy osadnicy niechętnie będą się osiedlać na opuszczonych gospodarstwach chłopskich, wśród obcej sobie ludności. Ponadto mogło wyniknąć niebezpieczeństwo, że koloniści musieliby, otrzymawszy tego rodzaju gospodarstwo, spełniać powinności dworskie, do których zobowiązana była pozostała ludność mieszkająca w danej wsi. Poprzednie bowiem instrukcje wyraźnie podkreślały, że koloniści ziemię otrzymywali w wieczystą dzierżawę, z której opłacali jedynie czynsz. Widząc taki stan, Generalne Dyrektorium dawało instrukcję, że opuszczone gospodarstwa chłopskie należało obsadzać miejscową ludnością lub przyłączać opuszczone ziemie do innych gospodarstw chłopskich dla powiększenia ich obszaru. Można było także — w myśl instrukcji — przenosić chłopów z gospodarstw położonych obok folwarków na gospodarstwa opuszczone, a ich miejsca obsadzać przybyłymi kolonistami zaliczonymi do kategorii chałupników i zagrodników lub też wcielić ziemię do folwarków. W ten więc sposób starano się z jednej strony tworzyć większe gospodarstwa chłopskie, a z drugiej strony zapewnić domenom królewskim siłę roboczą, dla której głównym, a właściwie jedynym środkiem utrzymania byłaby praca na folwarku.

Podobne zasady stosować miano przy zakładaniu kolonii na terenach położonych koło miast. Kamery starać się winny o pobudowanie domów czynszowych, w których by znaleźli mieszkanie rzemieślnicy, pracownicy dniówkowi i *lassy* (*Lassbauer*).

To staranie o osiedlanie pracowników wolnonajemnych z jednej strony, a następnie o tworzenie dużych gospodarstw dla kolonistów świadczyło o daleko już posuniętych przemianach w stosunkach wiejskich. Gospodarstwo feudalne zaczęło się w tym czasie przeżywać i powoli, początkowo w dobrach królewskich, a następnie w folwarkach szlacheckich, przybierać formy gospodarki kapitalistycznej. Przechodzenie na nowe formy uprawy, karczowanie lasów i osuszanie błot wymagały osiedlania dużej ilości wolnych chałupników, ogrodników i zagrodników, zmuszanych do sprzedawania swej pracy właścicielom folwarków. Toteż choć w zasadzie stale była mowa o osiedlaniu kolonistów-gospodarzy, to jednak przy tym osiedlono szczególnie dużo pracowników najemnych, tak potrzebnych na folwarkach. Kolonistów osiedlano głównie w domenach królewskich, gdzie wprowadzano postępowe formy gospodarki rolnej, ale rząd pruski wpływał także i na szlachtę południowo-pruską, aby na swych folwarkach wprowadzała nowe formy gospodarki rolnej, zwiększając obszary

folwarków przez obsiewanie ugorów, zakładanie łąk, uprawę roślin przemysłowych. Zachęcano ich także do znoszenia wspólnych pastwisk, zwiększania hodowli owiec i uprzemysławiania folwarków. Dość ogólnie i ostrożnie, ale w każdym razie podkreślano, że zmiany takie pociągać za sobą powinny „odmianie stosunków między dziedzicami a chłopami”. Te zasady realizować miało np. Towarzystwo Ekonom. Międzyrzeckie, założone w 1802 r., a władze pruskie liczyły się z możliwością rozszerzenia sieci podobnych towarzystw na cały obszar Prus Południowych⁴⁵. Obok miast zaś powstawać miały kolonie rzemieślnicze i pracowników dniówkowych, potrzebnych do pracy w rozwijających się w tym okresie przedsiębiorstwach produkcyjnych, opierających się na wolnonajemnej sile roboczej. Nie można stwierdzić, ażeby w Prusach Południowych w tym okresie powstawały szczególnie liczne przedsiębiorstwa przemysłowe, a nawet wręcz przeciwnie, daje się zauważyć stopniowy upadek dotychczas istniejących, wskutek konkurencji innych prowincji pruskich, gdzie przemysł manufakturowy był silnie rozwinięty, jak np. na Śląsku, jednakże wytyczne Gen. Dyrektorium sprowadzały się jedynie do ogólnych zasad kolonizacyjnych, nie uwzględniając w takich wypadkach szczególnych względów miejscowych.

W przeciwieństwie do poprzednich instrukcji wydawanych kamerom, ta nakazuje urzędnikom otaczać przybyłych osadników należytą opieką⁴⁶. Gdy jednak zdarzył się wypadek, że przybyli koloniści nie chcieli się osiedlić w przeznaczonym dla nich miejscu, jak to było z 12 rodzinami wirtemberskimi, min. Voss polecił kamerom pozostawić ich własnemu losowi, nie troszcząc się o nich dalej⁴⁷.

Zanim przystąpimy do omówienia następnego etapu kolonizacji ziem polskich zaboru pruskiego, trwającego od r. 1800 aż do klęski pod Jena, musimy choć pokrótce zesumować jej dotychczasowe wyniki. Wiarygodne dane dla tego okresu sprawdzone przez nas na źródłowym materiale archiwalnym podaje A. Holsche, lecz jedynie dla departamentu poznańskiego⁴⁸.

Ogółem w tym departamencie założono do r. 1800 13 kolonii, w których osiedlono 109 rodzin kolonistów, w tym 32 rodziny robotników dniówkowych (*Tagelöhner*). Licząc po 5 osób na rodzinę osadzono więc razem około 700 osób. Cyfry te jednak nie zgadzają się z przytoczonym przez Holschego zestawieniem, tak że trzeba za podstawę wziąć tylko zestawienie, a nie liczby ogólne. Kolonistów rozmieszczono w następujących koloniach:

1. Jasne Pole — 30 rodzin (Hellefeld) (Heinrichsfeld)	8. Morasy — 2 „ (Morhardsberg)
2. Henrykowo — 9 „	9. Urlikowo — 2 „ (Ulrichsthal)
3. Chwałki — 7 „	10. Sautersbrunn — 2 „ (bei Obornik)
4. Ludwikowo — 14 „ (Ludwigsberg)	11. Dolina — 2 „ (Sautersbrunn)

⁴⁵ Wąsicki J., Towarzystwo Ekonomiczne Międzyrzeckie w Prusach Południowych w 1802 r., *Przegląd Zachodni* nr 1-3, s. 282-292.

⁴⁶ S. P. Z. vol. X, fol. 159.

⁴⁷ S. P. Z. vol. XI, fol. 32.

⁴⁸ Ratowice Holsche, s. 499.

5. Ratowice — 9 „	b. Powidz)
(Rattenfelde)	12. Cotoń — 3 „
6. Brunefeld — 8 „	(Sturmhof)
7. Oborka — 8 rodzin	

Koszty osiedlenia kolonistów były stosunkowo wysokie, wynosiły bowiem:

1. strawne i pieniądze podwodowe (<i>Meilengeld</i>)	— 18 311 tal. 22 gr. 6 pf.
2. koszty karczunku około	— 37 406 „ 17 „ 2 „
3. koszty budowy	— 86 549 „ 6 „ 11 „
razem	142 267 tal. 22 gr. 7 pf

Srednio więc koszty osadzenia jednej rodziny wynosiły 1000 talarów⁴⁹. Pod kolonizację przeznaczono teren powierzchni 5241 mórg magdeburskich. Liczby podane przez Holschego zasadniczo są zgodne z zestawieniem założonych w Prusach Południowych kolonii, przesłanym przez kamerę poznańską Gener. Dyrektorium w 1804 r.⁵⁰ Naturalnie przez okres lat czterech liczba osiedlonych tam kolonistów wzrosła. Kolonie Sasinowo (*Sachsenfeld*), o której Holsche nie wspomina, a która powstała już w 1798 r., i Ludwigsberg (*Ludwikowo*) pierwotnie liczyły tylko 4 rodziny pochodzące z Badenii. Rozwój jej następował stopniowo, w miarę napływu osadników⁵¹.

Od lata 1799 r. akcję werbunku kolonistów dla Prus Południowych przejął w swe ręce kapitan Nothardt. Odtąd scentralizowana akcja zyskała na sile, przy tym jeszcze wyrobiły się już pewne stałe jej zasady. Propozycję i plan prowadzenia Nothardt przedstawił królowi i władzom prowincji⁵². Jako uzasadnienie silniejszego niż do tego czasu prowadzenia kolonizacji właśnie na terenie Prus Południowych podawał jej znaczenie strategiczne i gospodarcze. W następnym roku w myśl ułożonego planu, po zatwierdzeniu propozycji Nothardta przez króla, kapitan wyjechał do Niemiec, aby na miejscu kierować werbunkiem kolonistów. Równocześnie Fryderyk Wilhelm II obiecał przeznaczyć fundusze na cele kolonizacyjne w wysokości 50 do 60 tysięcy talarów. W r. 1800 osadzono w Prusach Południowych 445 rodzin wirtemburskich, a król dążył do rozszerzenia jeszcze bardziej działalności osiedleńczej⁵³.

Zawiadamiając podległe kamery o przejęciu werbunku kolonistów przez kpt. Nothardta, min. Voss przesłał jednocześnie nową instrukcję, według której osiedlać miano nowych przybyszów⁵⁴. Przede wszystkim duży nacisk kładziono

⁴⁹ Koszty wzrosły jeszcze w latach następnych. Przytaczam tu cyfry podane przez Gen. Dyrektorium na wykazanie kosztów osiedlenia kolonistów w jednym z urzędów domen: „... 10 Kolonisten zweiter Klasse und 4 Kolonisten erster Klasse auf Wüstungen und ausserdem 8 Kolonisten auf Vorwerksland setzten, die Wohn- und Wirtschaftsgebäude für selbigen nach den auflagen erbauen, auch den Bau unter Beobachtung aller unschädlichen Kostenersparniss anführen zu lassen...“

1. Zu den 10 Kolonisten Etablissements zweiter Klasse	15673 Rtl 23 Gr
2. „ „ 4 „ „ erster „	4358 „ 17 „
zusammen	20032 Rtl 16 Gr

S. P. Z. vol. XV, fol. 186.

⁵⁰ General-Tableau... S. P. Z.

⁵¹ Koerth A., Reichsdeutsche Kolonisten in der Umgegend von Posen nach 1800, Dt. Wiss. Ztschr. Jhrg. 1942, s. 317.

⁵² Müller, op. cit., s. 101. Stadelman, s. 7.

⁵³ Stadelman, s. 255.

⁵⁴ Instruction behufs des Reichskolonisten Engagements für Südproussen: S. P. Z. vol. XII, fol. 260.

na fachowe kwalifikacje osadników. Zdawano bowiem sobie jasno sprawę z tego, że na terenach, gdzie głównie odbywać się miał werbunek, a więc na lewym brzegu Renu i Wirtembergii, rodzaj i sposób prowadzonej gospodarki był odmienny aniżeli w Prusach Południowych. Z tych względów zastrzegano, aby nie przyjmować zgłoszeń rolników znających się wyłącznie na uprawie winnej latorośli, lecz tylko tych, których specjalnością jest uprawa zbóż. Mogą być dopuszczane wypadki, że kolonista znać będzie obydwaj rodzaje uprawy. Tego wymogu trzymały się kamery dość ściśle, odrzucając zgłoszenia ludzi nie znających się na uprawie roli⁵⁵.

Jak poprzednio, tak i teraz instrukcja podkreśla, że koloniści muszą posiadać odpowiedni majątek, konieczny do dobrego prowadzenia gospodarstwa. Jedyne wyjątek od tej zasady można było uczynić dla pracowników dniówkowych, ponieważ wydawało się wątpliwe, czy będą posiadać wymagany stosunkowo dużej wysokości majątek: 100 talarów. Ilość przydzielanego kolonistom gruntu uzależniana była wyłącznie od stanu majątkowego kandydata. W zasadzie areal przydzielanej ziemi nie mógł przewyższać 3 łanów (*Hufe*), choć istniała możliwość tworzenia gospodarstw większych: pięcio- i sześciolanowych. W myśl instrukcji kolonista, posiadający

250	talarów majątku, otrzymywał	3	łany
350	„ „ „ „	4	„
1.666	„ „ „ „	5	„
2.000	„ „ „ „	6	„

Za zasadę przyjęto, że kolonista, osiedlający się w Prusach Południowych, otrzymywał: 3 łany ziemi w wieczystą dzierżawę, z której opłacał czynsz w produktach i pieniądzu, drzewo na budowę budynków lub równowartość w gotówce, 250 talarów zapomogi bezzwrotnej, zaliczkę na zagospodarowanie się w wysokości 1.000 talarów, spłacaną przez okres 5, 8 lub 15 lat, wreszcie przyznano im lata wolne od świadczeń, i to przez okres od 3 do 6 lat w zależności od jakości i rodzaju otrzymanej ziemi, a na koniec zwolnienie od służby wojskowej.

Ażeby należycie prowadzić całą akcję i skoordynować ją z działalnością kamer zajmujących się bezpośrednim osadzaniem przybyłych osadników, kapitan Nothardt miał składać miesięczne sprawozdania ze swych prac i przysyłać je Generalnemu Dyrektorium. W sprawozdaniu tym oprócz danych personalnych i zawodu osadników podawać miano wysokość posiadanego przez nich majątku, kategorię, do jakiej kolonista został zaliczony, i wreszcie okręg administracyjny, do którego został przekazany⁵⁶. Nie posiadamy danych, jaką liczbę kolonistów osiedlono w r. 1801. Przyjmując liczby podane przez I. Rhode, przypuszczać należy, że ilość kolonistów osadzonych w tym czasie wahała się od 800 do 1000 osób, czyli w przybliżeniu 200 rodzin⁵⁷. Obszar ziemi przeznaczony dla kolonistów wyniósł 500 łanów, a fundusz przeznaczony na tę akcję — 200.000 talarów, a więc czterokrotnie przewyższał fundusz z roku poprzedniego⁵⁸.

⁵⁵ „... da nur solche Personen, welche den Landbau gründlich verstehen, mit ländlichen Kolonisten Etablissements in Südpreussen versehen werden können... S.P.Z. vol. XI, fol. 34.

⁵⁶ S. P. Z. vol. XII, fol. 260.

⁵⁷ Rhode I., Das Nationalitätenverhältnis in Westpreussen und Posen zur Zeit der Polnischen Teilungen (Diss), Poznań 1926, s. 63.

⁵⁶ Stadelman, op. cit., s. 266.

Do tego czasu główny nacisk ze strony króla położony był na skolonizowanie Prus Południowych, z pominięciem pozostałych prowincji wchodzących przedtem w skład szlacheckiej Rzplitej. Motywy tego działania opierały się w dużej mierze na uzasadnieniu całej akcji, przedłożonym królowi pruskiemu przez kapitana Nothardta. Na tej samej podstawie min. Schrötter wystąpił z propozycją rozwinęcia żywszej akcji kolonizacyjnej w Prusach Nowo-Wschodnich, głównie zaś w departamencie płockim. Stanowił on bowiem przedłużenie Prus Południowych i połączenie między Śląskiem a Prusami Wschodnimi. Kwestia ta nie budziła widocznie żadnych wątpliwości, toteż król zgodził się rozszerzyć akcję kolonizacyjną na ten teren, na tych samych zasadach, na jakich prowadzono kolonizację na pozostałych terenach nowych prowincji pruskich. W tej sprawie min. Schrötter miał się porozumieć z min. Vossem i kptem Nothardtem co do przydziału kolonistów w poszczególnych prowincjach⁵⁹.

Schrötter, w myśl zalecenia królewskiego, porozumiał się z min. Vossem, jednakże zasady osiedlania kolonistów, o których była mowa w instrukcjach przesłanych kamerom, budziły w nim poważne zastrzeżenia. W szczególności odnosiło się to do pracowników dniówkowych, którym, zdaniem Schröttera, dawano spośród innych kategorii osadników najlepsze warunki osiedleńcze. Można więc było przypuszczać, że napływ tej kategorii osadników będzie najliczniejszy, co się nie zgadzało z intencjami Schröttera. Widzieliśmy już poprzednio, że i min. Voss stawiał początkowo dość wysokie wymagania majątkowe dla przybywających osadników właśnie w celu powstrzymania napływu do nowej prowincji ludności niezamożnej, która pomimo pomocy ze strony państwa nie potrafiła się zagospodarować na otrzymanym przydziale ziemi. Tylko wskutek wyraźnego polecenia królewskiego cenzus majątkowy został obniżony, a w wielu wypadkach nie stosowano go wcale, gdy przybysze pochodzili z terytoriów zajętych przez wojska francuskie lub stanowiących teren działań wojennych.

Ponadto przewidziana w instrukcji zaliczka w wysokości 1.000 talarów na zagospodarowanie się nie stała w żadnej proporcji do wnoszonego przez kolonistę majątku. Z tych powodów Schrötter uważał, że zasady, na których opierano się przy osadzaniu kolonistów w Prusach Południowych, nie będą mogły znaleźć zastosowania w Prusach Nowo-Wschodnich⁶⁰. Nie doszło także do porozumienia w sprawie rozdziału zgłaszających się kolonistów na poszczególne prowincje. Voss był zdania, że przede wszystkim należy kierować kolonistów do Prus Południowych, a dopiero gdy w tej prowincji ustanie możliwość osiedlania, przekazywać ich do Prus Nowo-Wschodnich. Z rozmowy z kapitanem Nothardtem min. Schrötter mógł wywnioskować, że nie tylko nie będzie on zajmował się werbunkiem osadników dla Prus Nowo-Wschodnich, ale przeciwnie, będzie stawiał przeszkody. W takiej sytuacji min. Schrötter zrezygnował z uzgodnienia i skoordynowania całej akcji z min. Vossem i kptem Nothardtem i rozpoczął werbunek kolonistów na własną rękę z pomocą osadników zamieszkałych już w prowincji Prus Zachodnich i Nowo-Wschodnich. Mieli

⁵⁹ Müller, op. cit., s. 103.

⁶⁰ Müller, op. cit., s. 103.

oni ściągać na te tereny swych krewnych i znajomych z Rzeszy⁶¹. Przedłożony przez niego projekt kolonizacji Prus Nowo-Wschodnich i prośba o przeznaczenie na ten cel odpowiednich funduszy, uzyskały zgodę króla, który przyznał na prowadzenie tej akcji 200 tys. talarów. Pomoc przeznaczana dla kolonistów nie była tak wysoka, jak w Prusach Południowych. Opierano się na ścisłym obliczeniu, że dla całkowitego urządzenia się kolonisty, otrzymującego 3 łany ziemi na nowym gospodarstwie, potrzebna jest kwota 600 talarów, dla 4-łanowego — 800 talarów; na jeden więc łan przypadało 200 tal. Przewidziano zatem, że pomoc pieniężna państwa wynosić będzie dla osiedlających się na 3 łanach 300 talarów, czyli że kolonista musi posiadać własnego majątku 300 talarów, na 4 łanach 400 tal., na 5 łanach 500 tal. itd. Wysokość pomocy pieniężnej była zatem proporcjonalna do wniesionego przez kolonistę własnego majątku i otrzymanego arealu ziemi. Oprócz pomocy pieniężnej przyznawać miano kolonistom, podobnie jak w Prusach Południowych, pieniądze podwodowe i drzewo na budowę. Kolonista w określonym czasie objąć miał przydzieloną ziemię i pod groźbą jej utraty przystąpić do zagospodarowania.

Schrötter swój plan akcji werbunkowej wcielił w życie i już w 1802 r. do Prus Nowo-Wschodnich przybyli pierwsi wysłannicy wirtemberscy dla zorientowania się, jakie są warunki osiedleńcze w nowej prowincji. Także i z lewego brzegu Renu zgłaszali się ochotnicy do poselstwa pruskiego, pytając o możliwości wyjazdu do nowej prowincji. W celu rozpowszechnienia tych warunków Schrötter nakazał wydrukować je i wysłać do Frankfurtu nad Menem. W tym też czasie pojawiają się pisemka ulotne zachęcające do osiedlania się w Prusach Południowych i Nowo-Wschodnich⁶².

Urzędujący we Frankfurcie nad Menem poseł pruski Formey nie trzymał się jednak ściśle otrzymanych instrukcji i przyjmował zgłoszenia na wyjazd do Prus Nowo-Wschodnich ludzi nie mogących udowodnić, że mają należyty majątek. Kres tego rodzaju praktyce stosowanej przez Formeya położył do-

⁶¹ Müller, op. cit., s. 105.

⁶² Wydrukowane w 1802 r. pisemko ulotne „Der glückliche Bauer. Ein Gespräch zwischen einem südpreussischen Kolonisten und einem schwäbischen Bauern“ starało się w jak najlepszym świetle przedstawić położenie kolonistów osadzonych w Prusach Południowych. Rozmowa, jaka się toczy pomiędzy chłopem szwabskim a kolonistą z Prus Południowych, pochodzącym z tych okolic, rozpoczyna się od tego, że kolonista stara się rozproszyć wątpliwości szwabskiego chłopca, który sądził, iż w nowej prowincji pruskiej panuje tylko głód, smutek i przygnębienie. Taką bowiem sytuację przedstawiali mu ci, którzy stamtąd powrócili, nie znalazłszy obiecanego szczęścia. Jednak kolonista przedstawia mu panujące w Prusach Południowych stosunki we wręcz odmiennym świetle. Zachwala urodzaj ziemi, pomoc państwa dla osadników, a wreszcie fakt, że powstało tam już wiele kolonii zasiedlonych głównie przez osadników z Niemiec. Na pytanie, dlaczego więc rząd pruski stara się ściągnąć tam osadników i czy tamtejsi chłopcy nie uprawiają ziemi, przybysz z Prus Półd odpowiada, że chłopcy zamieszkujący Prusy Półd są leniwi, niedbali, bo za czasów polskich byli uciskani pańszczyzną przez szlachtę. W końcu zaś ostatnia rewolucja, która tam wybuchła, spowodowała opuszczenie tego kraju przez wielu z nich i z tego względu potrzeba tam teraz nowych osadników. Dodaje jeszcze, że kolonistów osadza się tylko na ziemiach należących do króla i dlatego są tylko jego poddani, nie zobowiązani do pańszczyzny, jaką muszą odrabiać chłopcy siedzący na gruntach szlacheckich i duchownych tej prowincji. Koloniści są więc ludźmi wolnymi i wszystkie pożytki stanowią ich własność. Chłopcy szwabscy nie powinni obawiać się przyjazdu do prowincji zamieszkałej przez obcą ludność, ponieważ znajduje się tam już wielu kolonistów z Niemiec, a poza tym wszyscy urzędnicy mówią językiem niemieckim. Przekonany chłop szwabski postanawia wyjechać i osiedlić się w Prusach Południowych zabierając cały swój majątek. Zimmermann, t. II, s. 37.

piero Schrötter, interweniując w departamencie zagranicznym⁶³. Zgłoszenia osadników napływały także z Meklemburga.

Największy kłopot sprawiała Schrötterowi sprawa osiedlania rodzin zaliczonych do kategorii budników (*Büdnerfamilien*). W tworzonych bowiem koloniach wskutek dość liczego ich napływu mimo stosowanych ograniczeń brakowało dla nich miejsca, a zakładanie specjalnych kolonii dla tej kategorii osadników wydawało się Schrötterowi nieuzasadnione. Zwrócił więc uwagę na folwarki królewskie, gdzie uważał, że będzie najlepsza możliwość ich osiedlania, zwalniając jednocześnie tamtejszych poddanych od obowiązku szarwarku. Do tego czasu na przeszkodzie do zniesienia tego obowiązku stał brak rąk do pracy na folwarku. Schrötter, pragnąc temu zaradzić, polecił kamerom osiedlać budników na folwarkach, aby zapewnić im najemną siłę roboczą. Podobnie jak w Prusach Południowych, tak i w tej prowincji zobowiązać miano dzierżawców folwarków do osiedlania na własny koszt robotników dniówkowych. Odstąpiono w tym wypadku nawet od zasady, że muszą posiadać majątek własny w wysokości 60 talarów, gdyż i zdaniem Schröttera nie można było odsyłać ich z powrotem.

Kolonizacja w Prusach Nowo-Wschodnich czyniła coraz widoczniejsze postępy, mimo że nie było tak wyraźnego polecenia i opieki nad tą akcją ze strony króla i Gener. Dyrektorium. W r. 1803 osiedlono większą liczbę kolonistów w Prusach Nowo-Wschodnich aniżeli w departamencie warszawskim Prus Południowych⁶⁴.

Założone przez kapitana Nothardta w Ohringen koło Heilbronn w Wirtembergii „Reichs-Kolonisten-Werbungs-Bureau“ prowadziło również ożywioną działalność. Fryderyk Wilhelm III przyznał na r. 1803 kwotę 321.885 talarów na kolonizację, zaznaczając, ażeby akcja ta nie uległa zahamowaniu⁶⁵. Fundusze więc przeznaczone na ten cel coraz bardziej wzrastały. Widząc jednak bardzo wydatny postęp akcji tej w Prusach Nowo-Wschodnich, prowadzonej w dodatku z mniejszym nakładem kosztów, król pruski postanowił zlikwidować biuro werbunkowe w Ohringen, którego utrzymanie połączone było z dość wysokimi kosztami. Kapitana Nothardta postawiono na czele kamery kaliskiej ze specjalnym poleceniem nadzorowania przebiegu akcji kolonizacyjnej we wszystkich departamentach Prus Południowych. Sprawa werbunku kolonistów powierzona została kamerze frankońskiej w Ansbach⁶⁶. Równocześnie na wyrażne polecenie króla min. Voss i Schrötter uzgodnić mieli wspólnie zasady postępowania przy osadzaniu nowych osadników. Już jednak przedtem, a mianowicie w maju 1802 r. opracowana została dla Prus Południowych dokładniejsza niż poprzednio instrukcja w tej sprawie, różniąca się dość znacznie od wydanej dla kamer i kpta Nothardta⁶⁷. Uwzględniono w niej bowiem te punkty, co do których zgłaszał swe zastrzeżenia min. Schrötter.

Na plan pierwszy w tej nowej instrukcji wysunięto wymaganie od osadników fachowych wiadomości przydatnych do prowadzenia gospodarki rolnej

⁶³ Müller, op. cit., s. 108. ⁶⁴ Müller, op. cit., s. 113.

⁶⁵ Stadelmann, s. 9.

⁶⁶ Müller, op. cit., s. 111; Stadelmann, op. cit., s. 9.

⁶⁷ Tableau der den zu engagierenden Kolonisten zu bewilligenden Benefizien. Berlin. 29. Januar 1802. S. P. Z. vol. XIV, fol. 14.

w miejscu osiedlenia⁶⁸. Nie zrezygnowano bynajmniej ani też nie obniżono wymogów majątkowych, wprowadzono jedynie tę małą zmianę, że połowę majątku musiał posiadać kolonista w gotówce, drugą zaś mógł dostarczyć w przeciągu dwu do czterech lat, przy tym suma ta miała być sądownie zahipotekowana na gruncie otrzymanym od państwa, a posiadanie jej musiało być udowodnione wiarygodnymi dokumentami. Do wnoszonego majątku w gotówce wliczało się kolonście wartość konia, licząc za każdego po 54 guld. lub 84 tal. O obszarze przydzielanej ziemi decydowała, tak jak poprzednio, wysokość posiadanego majątku. Według tych kryteriów koloniści podzieleni zostali na sześć klas.

Do pierwszej klasy zaliczeni zostali robotnicy dniówkowi i chałupnicy (*Tagelöhner und Häusler*). Podstawowym utrzymaniem tej kategorii kolonistów miała być praca na większych gospodarstwach ziemskich (*ländliche Wirtschaften*), nie wyjaśnione jednak zostało dokładnie, czy chodziło tu o folwarki szlacheckie czy dobra królewskie. W praktyce osiedlano ich tak w domach królewskich, jak i przy większych koloniach oraz obok miast, gdzie mogli znaleźć zatrudnienie. Ta kategoria osadników miała otrzymywać ziemi tylko tyle, ile było konieczne do zaspokojenia ich niezbędnych potrzeb, w przypuszczeniu, że głównym źródłem utrzymania będzie praca zarobkowa. Obszar więc jej wahał się w granicach od 4 do 6 mórg, i to jeszcze w zależności od jakości gleby. Majątek wymagany od tej kategorii osadników wynosił od 50 do 300 guld. (*Reichsgeld*) lub od 27 tal. 12 gr. do 162 tal. 12 gr. pruskich⁶⁹. Otrzymywać mieli przy osiedlaniu:

1. 4 do 6 mórg ziemi w wieczystą dzierżawę za opłatą po upływie lat wolnych odpowiedniego kanonu.
2. Własność budynku mieszkalnego z obowiązkiem utrzymania go w należytym stanie.
3. Pieniądze podwodowe (*Meilengeld*) w wysokości 2 gr. od mili na każdego członka rodziny i osobę z nim przyjeżdżającą.
4. 3 do 6 lat wolnych (*Freijahre*) w zależności od rodzaju otrzymywanej ziemi (ziemia już uprawiana, ugory, tereny wymagające karczunku).
5. Zwrot kosztów karczunku.
6. Narzędzia potrzebne do gospodarstwa⁷⁰.
7. Inwentarz żywy w zależności od ilości otrzymywanej ziemi⁷¹.
8. Zwolnienie od kantonów dla kolonistów i jego synów.

⁶⁸ „... Die ländlichen Kolonisten müssen Kornbauer oder Korn- und Weinbauer zugleich, nicht aber letzteres allein sein...“.

⁶⁹ W następnych instrukcjach podkreślano, że wobec tej kategorii osadników nie można rygorystycznie wymagać posiadania majątku, byleby kolonista okazał świadectwo stwierdzające jego pracowitość. S. P. Z. vol. XV, fol. 192, z 2 maja 1803 r.

⁷⁰ Wg instrukcji z 6 sierpnia 1802 r. koloniści, zaliczeni do tej kategorii, otrzymywali następujące narzędzia gospodarskie: łopate, siekierę, grabie, szefle, widły do mierzwy, taczki, kosę, kołowrotek, cepy, nóż do kapusty, Flachsstock, Flachshebel i cztery talary na zakup nasion ogrodowych. S. P. Z. vol. XIV, fol. 159.

⁷¹ Dwie krowy, 1 świnia, 4 gęsi, 4 kury i koguta.

Do drugiej kategorii zaliczeni zostali koloniści, którzy posiadali majątek w wysokości od 300 do 1000 Reichsgeld. lub 162 tal. 12 gr. do 541 tal. 16 gr. Osadzać ich miano na gospodarstwach o obszarze od 15 do 40 mórg. Prócz ziemi otrzymywać mieli pieniądze podwodowe, 3 do 6 lat wolnych i zwolnienie od kantonów.

Trzecią kategorię stanowili koloniści, którym przydzielać miano 3 łany (*Hufe*) ziemi. Wymagany majątek do zaliczenia do tej kategorii wynosił od 1000 do 2000 Reichsgeld lub 541 tal. 16 gr. do 1083 tal. 8 gr. Przyznawano im także bezpłatnie potrzebną ilość drzewa na budowę domu i budynków gospodarczych w naturze lub gotówkę na jego zakup. Ponadto otrzymywali bezzwrotną pomoc (*Gnaden-Geschenk*) pieniężną w wysokości 200 tal. i na okres 5, 8 lub 15 lat bezprocentową pożyczkę w wysokości 600 tal. Wolnizna trwać miała 6 do 8 lat. Kolonistom przysługiwała wolność od kantonów.

Czwartą kategorię stanowili koloniści, których majątek wynosił od 2000 do 3000 Reichsgeld lub 1083 tal. 18 gr. do 1625 tal. Osiedlano ich na czterech łanach, przyznając im drzewo na budowę, pomoc pieniężną w wysokości 200 tal., bezprocentową pożyczkę 600 tal., 3—6 lat wolnizny i wolność od kantonów.

Do piątej kategorii zaliczeni zostali koloniści, których majątek wynosił od 3000 do 4000 Reichsgeld lub 1625 tal. do 2166 tal. 16 gr. Ziemi otrzymywali 5 łanów, poza tym drzewo na budowę, 3 do 6 lat wolnych, bezprocentową pożyczkę w wysokości 1400 tal., zwrotną jednak w czasie trwania lat wolnych i wreszcie zwolnienie od kantonów.

Szóstą wreszcie i ostatnią kategorię osadników stanowili ci, dla których przewidziany był przydział ziemi o obszarze 6 łanów. Wysokość wymaganego majątku wynosiła od 4000 Reichsgeld do 5000 Reichsgeld lub 2166 tal. 16 gr. do 2708 tal. 8 gr. Pomoc przewidziana dla nich ze strony państwa była w tej samej wysokości i tego samego rodzaju, co dla poprzedniej grupy osadników.

Jak więc z tego wynika, instrukcja z r. 1802 różni się dość znacznie od wydanej poprzednio. Pomocy pieniężnej udzielano w zasadzie w zależności od kategorii osadników, co znowu wiązało się ściśle z ilością otrzymywanej ziemi. Trzeba przyznać, że kategoria pierwsza, do której zaliczono dość znaczną ilość przybyszów — sądząc z raportów kamery i interwencji w tych sprawach Gener. Dyrektorium — otrzymywała jednak dość wydatną pomoc. Koloniści, zaliczeni do grupy drugiej, a nawet trzeciej, nie otrzymywali wprawdzie bezzwrotnej pożyczki na określony przeciąg czasu, co wiązało się zresztą ściśle z obszarami otrzymywanej ziemi, jednak i dla nich przewidziane beneficja były dość znaczne.

Z powyższej instrukcji wynika dość jasno, że Gener. Dyrektorium chodziło z jednej strony o tworzenie stosunkowo dużych gospodarstw wiejskich, od 1 do 6 łanów, z drugiej zaś strony o dostarczenie siły roboczej najemnej do pracy na folwarkach.

Cyfry podane w sprawozdaniu min. Vossa potwierdzają stosowaną zasadę. Na ogólną liczbę 534 rodzin osiedlono w departamencie poznańskim:

I kategorii (od 2 do 6 mórg)	— 268 rodzin
II „ (od 15 do 30 „)	— 36 „
III „ (od 1 do 3 łanów)	— 207 „
IV „ (od 4 łanów)	— 13 „

Jak wynika z powyższego zestawienia, największą liczbę stanowili pracownicy najemni, osiedlani wprost na folwarkach, w większych koloniach lub obok miast, a więc tam, gdzie łatwiej mogli znaleźć pracę. Kolonistów IV kategorii było niewiele. Natomiast brak jest zupełnie kolonistów zaliczonych do kategorii V i VI. Dane, przytoczone przez Hoffmanna, że do r. 1804 osiedlono czterech kolonistów V i VI grupy, nie znajdują więc potwierdzenia⁷².

Nie mamy danych liczbowych, jak się przedstawiała ta sprawa w innych departamentach, ale wolno przypuszczać, że nie odbiegała od ogólnych zasad. Zatem, mimo że postępowanie i zasady kolonizacji w porównaniu z pierwszymi instrukcjami uległy dość istotnej zmianie i choć w dalszym ciągu wbrew zastrzeżeniom króla starano się ograniczać liczbę osadników kategorii pierwszej, a nawet drugiej, to jednak tych właśnie kolonistów napływało do Prus Południowych najwięcej. Osadzanie bowiem jak największej ilości pracowników najemnych w domenach leżało w interesie króla. Min. Schrötter krytykował tego rodzaju postępowanie i wydane dla Prus Południowych zarządzenia kolonizacyjne, gdyż te kategorie osadników, słusznym zresztą zdaniem zarządcy Prus Nowo-Wschodnich, wykazywały najsilniejsze tendencje do przenoszenia się poza granice prowincji pruskich, gdy obiecano im gdzie indziej lepsze warunki osiedleńcze. Już w r. 1803 w sprawozdaniach kamer wysyłanych do Gener. Dyrektorium czyta się bardzo często skargi na potajemne ucieczki kolonistów. Przyczyną tego częstego opuszczania przez dopiero co przybyłych kolonistów tak Prus Połudn., jak i Nowo-Wsch., była możliwość przeniesienia się do Rosji⁷³. W tym bowiem okresie prowadzono bardzo ożywioną akcję kolonizacyjną w Rosji. Wezwanie cara Aleksandra I sprawiło, że wiele rodzin kolonistów, głównie zagrodników, zaczęło się przenosić na nowe tereny, gdzie dawano im niewątpliwie lepsze warunki osiedleńcze. Koloniści sprzedawali potajemnie przydzielany im inwentarz, tak że kamery musiały ogłosić zakaz nabycia bez ich zgody tych rzeczy od kolonistów. Ogłoszenie to podano do wiadomości publicznej w Gazecie Południowo-Pruskiej⁷⁴.

W odpowiedzi na zapytania kamer w sprawie obsadzania pustych gospodarstw chłopskich, o których była mowa w instrukcji, Gen. Dyrektorium uważało za pożądane obsadzanie ich żywiołem miejscowym⁷⁵. Najpierw należało załatwiać prośby zamieszkałych tu „oleńców“, którym umożliwiono otrzymywa-

⁷² Hofmann W., s. 3.

⁷³ „...bei dem jetzt vorkommenden Entweichen der in unserem Departament etablierten reichsländischen Kolonisten nad Russland...“ S. P. Z. vol. XVI, fol. 55, 6 kwietnia 1804 r.

⁷⁴ Obwieszczenie. Gdy kolonistom w dobrach J. K. Mości w departamencie tutejszym osadzonym i osadzać miłanym nie służy prawo do przedawania swych gruntów i inwentarzy, przeto przestrzega się każdego, żeby się z nim w żadną czynność sprzedaży lub zamiany względem takowych gruntów lub inwentarzy nie wdał. W Poznaniu dnia 24 maja 1804. Kamera wojско-ekonomiczna Prus Południowych. — Gazeta Południowo-Pruska, nr 53 z 1804 r.

⁷⁵ S. P. Z. vol. XIV, fol. 155.

nie nawet ziemi, tak jak kolonistom. Niewątpliwie łączyć się to musiało ściśle ze sprawą powinności świadczonych na rzecz domen czy folwarków, o czym już poprzednio było mowa. Ponadto wyjaśniano, że mieszkańców Prus Południowych można osadzać jedynie jako chałupników, którym przysługiwać miały te same beneficja, co przybyszom. Prośby kolonistów pierwszej kategorii o powiększanie budynków i budowę stodoł należało odrzucać, a nawet zezwalać im na sprzedaż części otrzymywanego gruntu⁷⁶, i to zarówno kolonistom jak i miejscowym chłopom. W ten sposób starano się uniemożliwić zajęcie się wyłączenie gospodarką na otrzymanym kawałku ziemi, co by się miało z celem osiedlania w tej kategorii przybyszów. Nie zezwolono także kamerom na powiększanie arealów ziemi chałupnikom, nakazując załatwiać odmownie wszelkie w tej sprawie prośby kolonistów⁷⁷. Ponadto zwracano uwagę, że w żadnym wypadku nie należy traktować kolonizacji jako zaopatrzenia dla inwalidów⁷⁸. Min. Voss przestrzegał kamery, ażeby nie przyjmować na kolonistów przybyszów, którym biura werbunkowe odmówiły zezwolenia na osiedlenie. Obawiał się bowiem, że w przeciwnym razie zgłosi się zbyt wiele osób, nie posiadających wymaganego majątku, które staną się tylko brzemieniem dla władz prowincji, obciążając fundusz przeznaczony na kolonizację⁷⁹. Jednakże Fryderyk Wilhelm, jak zwykle zresztą w tych sprawach, nie pozwalał na ich usuwanie z granic Prus Południowych.

Z instrukcji i wskazówek udzielonych kamerom przez Gen. Dyrektorium można było w pewnej tylko mierze wyrobić sobie pogląd na położenie prawne kolonisty i jego stosunek do otrzymywanej ziemi oraz na nałożone nań obowiązki i przysługujące mu uprawnienia. Brak źródeł do rozstrzygnięcia tej kwestii każe ponownie sięgnąć do danych z terenu Prus Nowo-Wschodnich. Położenie jednak prawne tej kategorii ludzi nie mogło się różnić z tej przyczyny, że opierało się na tych samych zasadach.

Kolonista po przybyciu do nowej prowincji otrzymywał ziemię w miejscu wskazanym i przygotowanym przez kamerę. Z kamerą zawierał umowę regulującą wzajemne prawa i obowiązki. W myśl postanowień kontraktu kolonista otrzymywał ziemię w wieczystą dzierżawę. Bez zgody kamery przed upływem

⁷⁶ S. P. Z. vol. XIV, fol. 182. „... Wir sind mit dem von Euch in Bericht vom 7ten d. M. geäußerten Sentiment, dass die Gesuche der Häuslerkolonisten um Vergrößerung ihrer Gebäude und Erbauung von Scheunen nunmehr zurückzuweisen sind, ganz einverstanden“.

⁷⁷ S. P. Z. vol. XV, fol. 183, r. 1803. „... Der allgemeine Satz von vier bis sechs Morgen ist nun auch in der neueren Festsetzung der ländlichen Kolonisten-Benefizien, weshalb an Euch unter 10ten d. M. rescribiert worden beybehalten...“ Koloniści z Sasnowa osiedleni jako pracownicy najemni wystąpili w 1806 r. do kamery w Poznaniu z prośbą o powiększenie arealów posiadanej ziemi. Petycja ich w tej sprawie brzmiała: „Bosen sein wir abgewiesen worden, wir hofen dass das wir solden auch etwas zugelegt kriegen. Wenn wir die Gnade nicht verdient haben solen, dan möchte Sr. Majestät doch die Kinder es nicht endgelden lassen“. Na prośby te kamera odpowiedziała odmownie. Dt. Wissensch. Zeitschr. im Warthe-land, Hft. 5/6, Posen 1942. „Reichsdeutsche Kolonisten in der Umgegend von Posen nach 1800“ von Albert Koerth, s. 323.

⁷⁸ S. P. Z. vol. XV, fol. 232. „... Die Kolonisten-Etablissements, obgleich die Genehmigung in zweien Fällen dieser Art erfolgt ist, nichts als Versorgung für Invalide, besonders von der dortigen Garnison, angesehen werden sollten. Ihr habt euch daher nach dieser Willensmeinung für die Zukunft zu achten.“ Berlin, 10. Dezember 1803.

⁷⁹ S. P. Z. vol. XV, fol. 124. „... Durch diese Leute nicht allein die Provinz mit einer Menge von Armen und von allen Industrie entblösten Familien überladen, sondern auch der Kolonisten Fond mit grossen Ausgaben von deren Verwendung wenig oder nichts gutes zu erwarten ist“.

trzech lat, gdy płacił już cały czynsz, nie mógł ziemi zbywać, ani też zaciągać pożyczki. Po upływie tego czasu mógł ziemię sprzedać, jednakże po przedstawieniu nowego nabywcy kamerze, która stwierdzała jego kwalifikacje. Kolonista mógł wyznaczyć na wypadek śmierci swego następcę, także za zgodą kamery. Jeżeli pozostawił więcej następców, wybór jednego z nich należał do kamery.

Kolonista obowiązany był do płacenia świadczeń pieniężnych na rzecz państwa, których wysokość uzależniona była od ilości i jakości posiadanej ziemi. Płacił więc czynsz oraz podymne obliczane od przeciętnej ceny zboża. Część czynszu, z reguły $\frac{1}{8}$, kolonista dostarczał w zbożu do magazynów królewskich.

W kontrakcie zobowiązano go do utrzymania w stanie używalności budynków mieszkalnych i gospodarczych, nie mógł jednak żądać darmowego drzewa na ich naprawę. Zwolniony był od wykonywania szarwarków na rzecz domen, jednak na terenie kolonii osadnicy zobowiązani byli do utrzymywania w porządku dróg i mostów. Oprócz podymnego płaconego na rzecz państwa kolonista obowiązany był także po upływie lat wolnych na wypadek wojny dostarczyć konia z wozem, a podczas pokoju dostarczać wymaganych podwó i furaży i pracować przy robotach fortyfikacyjnych⁸⁰.

Założone kolonie stanowiły samodzielną jednostkę administracyjną w której władzę sprawował sołtys. Władzą nadrzędną nad sołtysem był „amtman“.

Trudno podać ogólne dokładne dane, co do ilości kolonistów osiedlonych w Prusach Południowych. Jedynie pewne światło rzuca tu sprawozdanie min. Vossa, przedłożone królowi. Według niego liczba przybyłych kolonistów do r. 1805 wynosiła ogółem 10.295 osób, nie wiadomo jednak, czy obejmowała ona tylko osadników na wsiach, czy także w miastach, jak również nie wynika, czy dane te obejmują kolonistów osiedlanych w dobrach prywatnych. Kolonistów osiedlano na 62.190 morgach magdeburskich. Tę liczbę podają i inni burżuazyjni historycy, Niemiec i polscy.

Opierając się na zestawieniu sporządzonym przez kamerę poznańską w 1804 roku, podającą tak ilość założonych kolonii jak i przybyłych osadników, stwierdzić możemy, że liczba ich wynosiła dla departamentu poznańskiego ogółem 2324 osoby. Należy przypuszczać, że akcja kolonizacyjna w latach 1805—1806 nie wzmogła się, ale raczej osłabła ze względu na brak funduszy i trudności, jakie napotykali urzędnicy kamer przy osiedlaniu kolonistów. Zresztą w sprawozdaniu Vossa przesłanym w 1804 r. widnieje wiele nie obsadzonych jeszcze, a już przygotowanych na przyjęcie osadników „etablissemens“. Poza tym w jego sprawozdaniu nie ma uwidocznionej liczby tych kolonistów, którzy, osiedleni w kamerze poznańskiej, opuścili przydzielone im ziemie i albo wrócili do Niemiec, albo też się przenieśli gdzie indziej. Było to zresztą rzeczą zrozumiałą z tych względów, że Voss wykazywał ogólne wydatki związane z prowadzoną akcją kolonizacyjną i dlatego podawał dane dotyczące wszystkich przybyłych i osiedlonych kolonistów, nie wspominając, co się następnie z nimi

⁸⁰ Müller, c. o., s. 199. Erb-Pacht-Contract zwischen der königlichen Neu-Ost-Preussischen Krieger und Domainen Kammer zu Białystok und dem Einsassen George Susdorff über ein Colonisten-Etablissement von 4 Hufen Magdeburgisch zu Günthersaue im Amte Chodorowken landrätlich Dombrowaschen Kreises.

stało. Co do lat 1805 i 1806 to brak jest szczegółowych danych. Nie przytacza ich także I. Rhode, która zużytkowała w swej pracy materiały archiwalne z tego okresu. Prawdopodobnie jednak liczba kolonistów osiedlonych w innych departamentach Prus Południowych nie mogła być wyższa od osiągniętej w latach poprzednich, o ile nie niższa. Można więc przypuszczać, że ogółem osiedlono w Prusach Południowych w latach 1793—1806 około 6000 osób. Przytoczona przez Vossa liczba 10.000 osób przypuszczalnie obejmuje kolonizację wiejską prowadzoną przez państwo, oraz kolonizację w miastach. Ogólna jednak liczba 10.000 osób osiedlonych w Prusach Południowych nie jest możliwa do przyjęcia, czego najlepszym dowodem jest przytoczona tabela odzwierciedlająca wyniki akcji kolonizacyjnej w departamencie poznańskim.

Dla porównania możemy przytoczyć, że w Prusach Nowo-Wschodnich w okresie od 1795 do 1807 r. osiedlono 600 rodzin, czyli 3507 osób.

Duże trudności powstały także przy ustalaniu liczby nowo założonych kolonii. W raporcie Vossa wspomniane zostało, że urządzono 2135 „etablissemens”.

Poniżej załączone zestawienie sporządzone na podstawie materiałów archiwalnych ukazuje ilość założonych kolonii, osiedli przy wsiach i na folwarkach w departamencie kamery poznańskiej do r. 1804 (p. s. 162 i n.).

Dla departamentu kaliskiego i warszawskiego czerpiemy dane z pracy A. Pytlaka, który podaje wprawdzie nazwy miejscowości, gdzie osiedlono kolonistów, nie podaje natomiast liczby osiedlonych kolonistów ani powierzchni przydzielonych gruntów. Przytaczamy tu tylko ogólne zestawienie kolonii, wsi i osiedli, które powstały w tym okresie, ewentualnie istniejące już wsie powiększone o nowych osadników. Nie mogliśmy, niestety, sprawdzić ich wiarygodności, tym więcej, że są to dane późniejsze, pochodzące już z czasów Królestwa Kongresowego, odnoszące się jednak do interesującego nas okresu.

W departamencie kamery warszawskiej założono:

w urzędzie domen	kolon	wsł	osad	w urzędzie domen	kolon.	wsł	osad
1. Bąków	—	3	6	18. Łęczno	—	1	5
2. Bałdrzychów	—	1	1	19. Lesznówola	4	1	73
3. Borowo	—	2	6	20. Łowicz	1	1	4
4. Brwilno	1	2	30	21. Lubochnia	—	5	11
5. Brysk	—	5	13	22. Mazew	4	1	147
6. Chełmno	1	1	22	23. Pass (?)	—	2	18
7. Dmosin	—	5	14	24. Pajęczno	—	1	6
8. Głuchów	1	4	76	25. Potycz	1	12	100
9. Gostynin	2	—	50	26. Raciążek	1	—	7
10. Goszczym	1	3	7	27. Rawa	2	—	10
11. Jadów	—	2	11	28. Rzeczyca	1	2	47
12. Jezioro	1	—	13	29. Skierniewice	—	—	3
13. Kampinos	2	1	4	30. Tarczyn	—	1	4
14. Komin	—	1	3	31. Tkaczew.	3	—	72
15. Korabienice	4	—	27	32. Zdichów	2	2	35
16. Kłodawa	5	—	92	33. Warszawa	1	3	20
17. Łądnów	3	4	321				

11 Przegl. Zach.

L. p.	Urząd domen- ant)	Nazwa i rodzaj osiedla	Liczba osiedl. kolonist.		Obszar osiedla ogółem			Obszar ziemi przydzielanej poszczególnym rodzinom kolonistów								
			ro- dzin	osób	L.	M.	P.	morgi								
								1-3	3-6	6-10	15-20	20-30	1-1,5	1,5-2	2-3	ponad 3
1.	Brześć	Kolonia obok wsi Modzerowa	31	164	39	20	—		5		12				14	
		na folwarku Miechowice	2	10	16	—	—	4								
		na folwarku Rządka Wola	2													
2.	Buk	na folwarkach Wielka Wieś (Grossdorf)	1	24	24	—	—	4								
		Młynkowo	1													
		Lisówko	1													
		Sękowo	1													
3.	Ciążyn	przy wsi Młynkowo koło wsi Duszniki	2	11	3	3	—							2		
		kolonia Nowe Gałęzewo	3	13	5	8	107							3		
		koło wsi Gałęzewo	25	103	18	25	—	11						11		35
		kolonia Górka (Neuberg) koło wsi Dziedzice	3	14	6	12	—							2	(1 vacant)	52
4.	Giecz	kol. Kleszczewo (Wilhelmshorst)	3	32	11	—	—									
			5	28	21	3	—									

5.	Gniezno	kol. koło wsi Oborka	17	85	20	1	—	—	4	—	—	—	15	—	—	—	—
		w guzienieńskim urzędzie domen	5	16	—	20	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—
		(1 vacant)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6.	Klecko	kolonia Piastowice (Springberg)	9	45	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		w kłeckim urzędzie domen	4	19	—	16	—	—	4	—	—	—	1	—	8	—	—
7.	Komorniki	na folw. Komorniki	4	18	—	16	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—
8.	Kościąn	na folw. Jerka Donatowo	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		Dalewo	1	21	—	16	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—
		Mościszki	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9.	Krotoszyn	przy wsi Brzoza	7	20	—	20	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
10.	Kowal	Grodzko Kowal	3	14	—	12	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—
11.	Łaziska	w urzędzie domen Łaziska	5	17	—	20	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—
12.	Mosina	kolonia Ludwikowo (Ludwigsberg)	16	105	15	12	114	—	—	1	—	—	8	—	7	—	—
		kolonia Sasinowo (Sachsenfeld)	7	30	—	28	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
		dodatkowo osiedlono w Sasinowie	2	7	—	8	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
13.	Mrowino	w urzędzie domen Mrowino	4	15	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
14.	Nowa wieś	Przygotowano do osiedlenia	—	—	—	8	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—
15.	Orpiszewo	kolonia Jasne Pole (Hellefeld)	35	161	53	19	—	—	—	—	—	—	14	—	—	—	16

L. p.	Urząd domen- (Domänen- amt)	Nazwa i rodzaj osiedla	Liczba osiedl. kolonist.		Obszar osiedla ogółem		Obszary ziemi przydzielanej poszczególnym rodzinom kolonistów											
			ro- dzin	osób	Ł.	M.	P.	morgi										
								1—3	3—6	6—10	15—20	20—30	1—1,5	1,5—2	2—3	ponad 3		
15.	Orpiszewo	kolonia Różopole (Rosenfelde) Osadzono następ- nie na tej kolonii przy Orpiszewie kolonia Baszyny (Hoymsthal)	16	79	20	4	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8
16.	Pobiedziska	na folw. Polska Wieś koło wsi Prądno	3	11	—	12	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
17.	Polajewo	na folw. Polajewo Młynkowo Skrzetusz (Schothaus)	4 5 (5 v.)	36	1	18	—	12 (5 v.)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
18.	Powidz	kolonia (Blinsfeld) przy wsi Ostrowie kolonia Dolina (Sautersbrunn) na folw. Powidz " " Charbin	7	20	6	4	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
			2	10	2	20	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
			1 2	8	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

19. / Poznań	we wsiach: Kieżyn Główna Gotartowo	3 } 4 } 1 }	36	2	13	—	7	1							
20. Przedecz	na folwarkach Dziwie Polonice	1 } 5 }	18	—	16	—	4								
	przy mieście Sompolno	19 } 24 }	77 } 88 }	16 } 14 }	14 } 1 }	90 }	6 } 21 }			10 (5 v.)				5 (3 v.)	
21. Pызdry	kolonia przy wsi Jasiniac	12	80	18	12	—	2	2						8	
	na folwarku Rataje Nowa wieś (Neudorf)	5 } 2 }	14	—	28	—	5 (5 v.)								
22. Raciążek	na wsi Bielawy kolonia przy folw. Lisowo	2	10	—	4	—	2								
	we wsi Gęsinie do obsadzenia	20	99	23	13	—	2			1		12		5	
	w urzędzie domen Raciążek	—	—	2	—	—	6 (3 v.)								
23. Radziejów	wójtostwo Radziejów przy wsi Sądzińska przy wsi Orle na folw. Bogusice na folw. Bronisław	6 } 9 } (3 v.) }	12 } 29 } 6 }	— } 3 } — }	24 } 26 } 5 }	— } — } — }	4 } 1 }			5 (2 v.)					
		1 } — }	6 } — }	— } — }	5 } — }	— }	1 }								
		1 } 2 }	13	—	16	—	3								

L. p.	Urząd domen- (Domänen- amt)	Nazwa i rodzaj osiedla	Liczba osiedl. kolonist.		Obszar osiedla ogółem		Obszar ziemi przydzielanej poszczególnym rodzinom kolonistów						łany (Hufe)			ponad 3	
			ro- dzin	osób	Ł.	M.	P.	morgi						1—1,5	1,5—2		2—3
								1—5	5—6	6—10	15—20	20—30					
23.	Radziejów	kolonia przy wsi Czarnocice	19	107	26	4	153	6						1		12	
24.	Rogoźno	przy wsi Łaskowo	2	14	—	16	—	4									
25.	Rokitno	„ „ Owieczki	2														
26.	Rozdrażewo	przy wsi Rokitno	4	19	—	16	—	4									
		kol. Chwałki (Hangfeld)	7	32	6	20	45 (1 v.)	2	1				4				
		kol. Henryków (Heinrichsfeld)	9	48	12	15	—	1					8				
		osadzono następ- nie na tej kolonii	5	18	—	20	—		5								
27.	Ryszewo	w urzędzie domen Ryszewo	1 (3 v.)	3	—	16	—		1 (3 v.)								
		kol. Gołębki (Golumbki)	6	40	6	—	—						6				
		kolonia Uriłkowio (Ulrichsthal)	2	9	2	20	—						2				
		kolonia Morasy (Morhardsberg)	2	6	3	—	—						2				
		kol. przy wsi Cotoń (Sturmhof)	3	18	4	—	—						3				
28.	Skorzenczyn	kol. Kalina (Braunsfeld)	9	41	15	10	—	1					8				

29.	Slabomierz	w urzędzie domen	3	14	—	12	—	3								
30.	Środa	kol. Bukowy Las (Buchwald)	17 (2 v.)	57	11	20	—	9 (2 v.)					7		1	
		na folw. Przykutki	1	20	1	2	—	8								
		„ „ Uleine	7													
31.	Stareczyn	przy wsi (Schindelmühl)	2													
		przy wsi (Wischen)	2	17	—	16	—	4								
		na folw. Szczytniki	1													
		„ „ Malenin	1	12	—	16	—	4								
		„ „ Kłysówki	2													
32.	Szydłowo	przy wsi Zielin	1	11	—	14	—	2								
		„ „ Trzemzał	1													
33.	Trzemeszno	przy wsi Chabsko	1	14	—	12	—	3								
		„ „ Niewolno	1													
		„ „ Pasieka	1													
		w leśnictwie														
		Trzemeszno przy- gotowano do obsa- dzenia	2	—	2	30	—						2			
34.	Wągrowiec	w urzędzie domen	3	9	—	12	—	3								
35.	Wschowa	kolonia Ratowice (Rattenfelde)	9	38	13	15	—						9			
		koło wsi Starkowo	4	15	—	25	—	1								
		przy wsi Ciosaniec (Schusenze)	3													
		przy wsi Górka	1	15	—	16	—	4								
Razem			524	2305				77	189	2	23	13	123	7	77	13

Ogółem w departamencie kamery warszawskiej założono:

kolonii 43

wsi 66 (Pytlak nie podaje, co uważa za kolonię, a co za wieś).

osiedli 1258 (Niewątpliwie A. Pytlak przez osiedla (*Siedlungen*) rozumiał miejsca, gdzie osiedlono przynajmniej jedną rodzinę i stąd też podaje tak wielką ich ilość).

W departamencie kamery kaliskiej założono:

w urzędzie domen	kolon.	wsi	osad	urzędzie domen	kolon.	wsi	osad
1. Częstochowa	3	—	10	7. Piotrków	1	1	10
2. Iwanowice	2	—	74	8. Powidz	1	—	6
3. Koszuty	1	—	8	9. Ratyń	1	—	15
4. Krzepice	4	—	76	10. Uniejów	1	—	11
5. Pabianice	3	20	196	11. Wieluń	2	—	11
6. Poczesna	1	—	4	12. Wiewiec	2	—	19

Ogółem w departamencie kamery kaliskiej założono:

kolonii 22

wsi 21

osiedli 440.

Z zestawień A. Pytlaka nie można wywnioskować, czy podobnie jak w departamencie poznańskim część kolonistów osiedlana była na folwarkach jako pracownicy najemni. Nie możemy też stwierdzić, jaki obszar gruntu został im przydzielony. Ponieważ jednak obowiązywały te same zasady przy osiedlaniu kolonistów, przypuszczać wolno, że sytuacja w pozostałych departamentach kształtowała się podobnie jak w departamencie kamery poznańskiej. Prawdopodobnie koloniści w departamencie warszawskim otrzymywali większe przydziały ziemi ze względu na jej gorszą jakość, o czym zresztą była mowa w instrukcjach przesyłanych kamerom przez władze centralne.

Kolonizację z okresu Prus Południowych można by nazwać właściwie kolonizacją wirtemberską. Znaczna bowiem większość przybyłych osadników pochodziła z tej części Niemiec. Po zajęciu lewego brzegu Renu przez wojska rewolucyjnej Francji wzmógł się dość znacznie napływ kolonistów z tych terenów. Stosunkowo dużo było kolonistów z prowincji Hohenzollernów, mimo trudności, czynionych zrazu przy ich osiedlaniu. Przytoczona tabela wykazuje pochodzenie kolonistów osiedlonych w departamencie poznańskim do r. 1805. (P. niżej).

Zasady i przebieg kolonizacji w Prusach Południowych w latach 1793—1806 różnią się dość wyraźnie od kolonizacji ziem polskich, prowadzonej przez Fryderyka II zarówno na Śląsku, jak w Prusach Zachodnich. Kolonizacja fryderykańska jest dobrze znana, gdyż doczekała się wielu wyczerpujących opracowań, a przytoczona na wstępie praca T. Ladenbergera podsumowuje wyniki badań prowadzonych w tym kierunku. Nie wydaje nam się więc uzasadnione ponowne jej przedstawianie. Należy jedynie wykazać różnice w zasadach i przebiegu kolonizacji w obydwu jej okresach.

Podział kolonistów wg pochodzenia *

	rodzin		rodzin
Wirtembergia	278	„Reich“	2
Badenia	26	Nie wyjaśnione	64
Z lewego brzegu Renu	53	Meklemburg	10
Saksonia	17	Brandenburgia	6
Hesja	10	Pomorze	11
Bawaria	1	Prus Półd. (<i>Südpreussen</i>)	20
Austria	1	Śląsk	3
Litwa	2	Prusy Wschodnie	2
Nowa Galicja	1	Prusy Zachodnie	2
Czechy	4	Marchia	8
Dania	1		

Zasadniczym celem kolonizacji fryderycjańskiej było powiększenie ludności w kraju; moment ich przydatności w prowincji nie odgrywał tu najważniejszej roli. Z tych też względów przybywający tu element miał jak najgorszą opinię tak pod względem fachowym, jak moralnym. Pod względem techniki gospodarczej przybysze nie stali wyżej od ludności polskiej. Dlatego też opinie burżuazyjnych historyków niemieckich „o misji kulturalnej kolonistów“ pozostają czczymi frazesami. W okresie kolonizacji w Prusach Południowych, jak mieliśmy możność stwierdzić, wymagano od przybyszów, pragnących się osiedlić na roli, fachowego przygotowania w zawodzie rolniczym oraz posiadania odpowiedniego inwentarza. Koloniści podzieleni zostali na poszczególne kategorie według kryteriów majątkowych, a pomoc państwa uzależniono od wysokości wnoszonego majątku.

Kolonistom z okresu prowadzenia akcji kolonizacyjnej przez Fryderyka II przydzielano w zasadzie niewielkie obszary ziemi, tak iż koloniści po upływie lat wolnych, nie mogąc się z niej wyżywić przy stosunkowo wysokich świadczeniach podatkowych, popadali w nędzę. Budnicy mieli możność zarabkowania w Prusach Zachodnich w okręgu Noteci tylko, póki trwały roboty fortyfikacyjne, budowa kanałów itp.; po ukończeniu tych robót nie mieli już możliwości utrzymania się dalej z pracy zarobkowej. W Prusach Południowych starano się stworzyć dość duże gospodarstwa, przynajmniej od 20 mórg do 6 łanów, które miały szanse na utrzymanie się i dalszy rozwój. Pracowników dniówkowych natomiast osadzano obok domen królewskich, lasów, folwarków szlacheckich i większych koloniach lub obok miast, ażeby zapewnić im stałą pracę zarobkową, która miała być podstawą ich utrzymania. Zmiany w gospodarce rolnej, wzrastające uprzemysłowienie folwarku wymagało zwiększenia ilości rąk do pracy, dlatego też największą ilość kolonistów tej kategorii osiedlono w Prusach Półd.

* Nie wszędzie przy osadnikach podane było ich pochodzenie, toteż zestawienie to nie jest zupełnie ścisłe co do ilości osiedlonych rodzin kolonistów. Przytoczone w zestawieniu cyfry mają charakter orientacyjny.

Koszty urządzenia kolonii w okresie Prus Południowych wzrosły o połowę w stosunku do kosztów z czasów fryderycjańskich, starano się bowiem zapewnić kolonistom lepsze warunki życiowe. Jednakże i kolonizacja z lat 1793—1803 była dziełem nieudanym. Przybyszom przydzielano nieużytki albo tereny wymagające karczunku czy osuszenia, co niewątpliwie zraziło wielu spośród nich, spodziewających się otrzymać w tej prowincji ziemię, już przygotowaną do uprawy i większy jej obszar. Z tej więc przyczyny duża ilość kolonistów albo wracała do Rzeszy, albo wyjeżdżała do Rosji, gdzie warunki osiedlania były korzystniejsze.

Akcję kolonizacyjną prowadzili także prywatni właściciele ziemscy. W posiadłościach księcia orańskiego już w 1799 r. czyniono przygotowania dla osadzenia kolonistów, a Fryderyk Wilhelm III wyasygnował na ten cel 50.000 talarów⁸¹.

Należy jednak, choć pokrótce, zatrzymać się bliżej nad działalnością kolonizacyjną księcia orańskiego, ponieważ pozwoli to nam poznać, w jaki sposób prowadzono tę akcję w dobrach prywatnych. Wilhelm Fryderyk (późniejszy król niderlandzki), książę orański ożeniony z najstarszą córką Fryderyka Wilhelma II, króla pruskiego, Fryderyką Ludwiką Wilhelminą, nabył w Prusach Południowych dobra widzimskie położone koło Wolsztyna, następnie dobra stęszewskie złożone z miasta Stęszewa, wsi i folwarków: Chmielniki, Witobel, Dembno, Kremplewo, Tomice i Mierosławki. W tym samym też roku nabył dobra Racot koło Kościana z wsiami i folwarkami: Witkówki, Spytkówki, Darnowo, Lubosk, Stonin i Wyskoc, oraz dobra Czeszewo w powiecie pyzdrskim z wsiami i folwarkami: Mikieszewo, Chlebowo, Radzitówko i Orzechowo. Dobra więc jego ciągnęły się od Wolsztyna do okolic Kościana i dalej w kierunku wschodnim wzdłuż Warty do pow. pyzdrskiego, grupując się wreszcie koło Stęszewa.

Jeszcze ciągnęły się rokowania o kupno dóbr, gdy książę nakazał ogłosić w księstwie nassawskim warunki, jakie otrzymywać mieli koloniści osiedlający się w położonych w Prusach Południowych dobrach książęcych. Przyjmować miano zarówno rolników, jak rzemieślników i pracowników dniówkowych.

A) Chłopi otrzymywali:

1. dom z zabudowaniami gospodarczymi, ogrodem jednomorgowym;
2. wartość budynków zostanie oszacowana i kolonista będzie mógł je nabyć za gotówkę lub też ratami przy opłaceniu 50/0;
3. na okres trzech lat za opłatą czynszu otrzymują 30 mórg ziemi ornej, 5 mórg na uprawę koniczyny, 5 mórg łąk. Z ziemi ornej płacić będą $\frac{1}{3}$ dochodu, z ziemi zajętej pod uprawę koniczyny 1 talara, z łąk zaś 2 talary z morgi. Na życzenie otrzymają więcej ziemi, choć obszar 30 mórg uznany został za normę;
4. koloniści posiadać muszą inwentarz żywy, potrzebny do gospodarstwa, jedynie niezamożnym udzielona zostanie zaliczka na zakup.

⁸¹ Stadelman, o. c., s. 7.

przeznaczono dla ich osadzenia. W większości były to tereny leśne i łąki położone nad Wartą. Ciekawe jest jednak, że cały ten duży obszar przeznaczono tylko dla 18 rodzin, które ze swej strony przydzielały mniejsze tereny leśne następnym osadnikom. Najprawdopodobniej rzecz przedstawiała się w ten sposób, że jak przy kolonizacji prowadzonej przez państwo, tak i tu pewnej kategorii kolonistów przydzielano dość znaczne tereny, na mniejszych zaś kawałkach



Pastwisko przeznaczone na osiedlenie 4 kolonistów-zagrodników w Główniej. Poznański Urząd
Domen. Plan z r. 1803.

osadzano pracowników najemnych. Inicjatywę do pozyskiwania dalszych osadników i osiedlania ich przy większych koloniach pozostawiono kolonistom posiadającym znaczne obszary ziemi. W dolinie Warty koło Zagórowa powstały

więc w tym okresie w dobrach ks. Hohenlohego następujące wsie: Sophiental (Olchowo), Ludwigslust (Mały Las), Friedrichsfelde (Tarszewo), Adeshof (Chróściki), folwark Adolfsberg, Ingelfingen (Anielewo), Emilienheim (Michalinów), Augustinhof (Augustynów), Schwentz (Święcia) i kolonia Wrąbczyn.

Z zawartego kontraktu wieczystej dzierżawy gruntów wynikało, że byli oni wolni i zobowiązani tylko do bardzo ograniczonych powinności na rzecz dworu i pewnych świadczeń w naturze. Po upływie czterech lat wolnych zobowiązani byli także do płacenia czynszu: w dwóch ratach — na Boże Narodzenie i na św. Jana — w wysokości 30 talarów rocznie od wykarczowanego i uprawianego łąnu magdeburskiego. Dla nauczyciela, sołtysa i na cmentarz przydzielono 21 mórg⁸⁶. Koloniści pochodzili przeważnie z Marchii i Pomorza. Nie mamy dokładnych wiadomości, jak długo utrzymały się założone tam wsie i kolonie niemieckie. Breyer podaje, że już w 1806 r. dwie rodziny kolonistów prosiły o możliwość opuszczenia Małego Lasu i przeniesienia się do Prus Wschodnich, a w 1818 r. 40 rodzin ze wsi Święcia wystąpiło z tą samą prośbą. Założone więc wsie niedługo trwały⁸⁷.

Mamy również wiadomość, że hr. Łubieński założył w swym starostwie guzowskim 11 kolonii, osadzając 167 kolonistów, za co odznaczony został przez Fryderyka Wilhelma III orderem Czerwonego Orła⁸⁸. Także Konstanty Milewski, właściciel dóbr Borszewice w powiecie lutomierskim, zawarł kontrakt z 10 kolonistami, pochodzącymi z dystryktu Noteci, i przydzielił im 10 łąnów lasu⁸⁹. Nie udawały się próby osiedlania kolonistów-chałupników przez dzierżawców dóbr królewskich, gdyż do tej akcji odnosili się niechętnie ze względu na znaczne koszty pieniężne zarówno sami dzierżawcy, jak i osadnicy znajdujący tam gorsze warunki. Próby osiedlenia kończyły się najczęściej niepowodzeniem⁹⁰.

2. Kolonizacja miejska

Równoległe z prowadzeniem kolonizacji wiejskiej czynione były starania, by osiedlić kolonistów w miastach. Z pierwszej jednak instrukcji wynikało wyraźnie, że nie chodzi tu o ściąganie fachowców dla dalszego rozwoju istniejącego w Wielkopolsce przemysłu manufakturowego, lecz tylko o specjalistów z dziedziny budownictwa, jak murarzy, cieśli itp. Nie oznacza to bynajmniej, że zaniechano osiedlania innych przybywających rzemieślników, ale nastąpiło to wówczas, gdy do Prus Południowych napłynęła dość znaczna liczba przybyszów z lewego brzegu Renu.

Już w r. 1793, zaraz po wkroczeniu wojsk pruskich, gdy akcja organizowania nowej prowincji była w pełnym toku, kamera w Piotrkowie wystąpiła z propozycją osiedlania w miastach kolonistów ze wspomnianej już wyżej galezi rzemiosła, których szczególnie brak dawał się wówczas odczuwać⁹¹.

⁸⁶ Breyer A., Die deutschen Siedlungen des Mittelpolnischen Warthebruches, Dt. Wissenschaftliche Zeitschr. f. Polen, Heft 34, s. 50.

⁸⁷ Breyer, o. c., s. 60.

⁸⁸ Stadelman, o. c., s. 317.

⁸⁹ Breyer, o. c., s. 71.

⁹⁰ Koerth A., Missglückter Ansiedlungsversuch von Häuslern im Amt Lang-Goslin. Dt. Wissensch. Zeitschr. f. Polen, Hft. 34, s. 104.

⁹¹ Prümers R., Das Jahr 1793. s. 89.

Koszty założenia i osiedlenia kolonii Nowe Gałęzewo w urzędzie domen Ciałżyń (Arch. Państ. Poznań S. P. Z. — General Tableau)

	Zahl der Etablissements und Namen der Colonisten welche sie erhalten haben	Seelenzahl jeder Familie	Herkunft	Grösse der Etablissements H. M. R.	Betrag der für jedes Etablissement Kosten						Summe dieser Kosten	Davon aber müssen nachgezahlt werden	Bis zur völligen Beendigung jedes Etablissements sind ausser den bereits bewilligten Kosten aber noch bestimmt erforderlich					Summe der noch erforderlichen und zu bewilligenden Kosten	Summe sämtlicher Kosten eines jeden einzelnen Etablissements nach Vollendung derselben		
					Meilen Geldern	Zehr	Rodungs Kosten	Bau	Wirtschafts-einrichtungen	Vorschüsse			Rodungs Kosten	Bau	Meilen Gelder	Wirtschafts-einschlusskosten	Rodungs Kosten			Bau	Vorschüsse
1	Johann Steinwand sen.	6	Württemberg	2 — —	76.10	368.15.1	30 — —	1258.20	158.4	25 — —		1917.8.2									1917.2
2	Matthias Steinwand jun.	4	„ „	2 — —	10.22	232.8 —	30 — —	1258.20	158.4	25 — —		1715.7.									1715.7
3	Johann Schultheiss	4	„ „	2 — —	32.18	262.16	30 — —	1258.20	158.4	25 — —		1767.11									1767.11
4	Matthias Eberhard	8	Baden	1 1 —	105.20			1551.10.10	161.2			1818.8.10		838.6							1818.8.10
5	Anton Fischer	6	„ „	1 1 —	74.16			1551.10.10	161.2			1787.4.10		828.6							1787.4.10
6	Johann Klehammer	6	„ „	1 1 —	64 —			1551.10.10	161.2	5 — —		1781.12.10		838.6							1781.12.10
7	Joseph Käyser	5	„ „	1 1 —	53.8			1551.10.10	161.2			1765.20.10		838.6							1765.20.10
8	Joseph Martin Dieterle	12	Württemberg	1 1 —	130.			1551.10.10	161.2			1842.12.10		838.6							1842.12.10
9	Joseph Wall	3	Baden	1 1 —	21.8			1551.10.10	161.2			1733.20.10		838.6							1733.20.10
10	Jacob Seckingen	7	Württemberg	1 1 —	75.20			1551.10.10	161.2			1788.8.10		838.6							1788.8.10
11	Matth. Walter	4	„ „	1 1 —	43.8			1551.10.10	161.2			1755.20.10		838.6							1755.20.10
12	Philipp Wagner	6	„ „	1 1 —	61			1551.10.10	161.2			1773.12.10		838.6							1773.12.10
13	die vac. Stelle des versetzten Hauanker			1 1 —	— —			1551.10.10	— —	— —		1551.10.10		838.6	60 — —	161.2			221.2		1772.12.10
14	Michael Heinze	4	Schwarzburg	1 1 —	— —			— — — —	— —	— —		— — — —		— — — —	60 — —	161.2		1551.10.10	1772.12.10		1772.12.10
15	Michael Krüger	3	Württemberg	— 4 —	30.			581.9.11	62.8	5 — —		678.17.11		387.14.8							678.17.11
16	Johann Grünwald	4	„ „	— 4 —	44.		20 — —	581.9.11	62.8			707.17.11		387.14.8							707.17.11
17	Christian Gayser	2	„ „	— 4 —	20.16			581.9.11	62.8			664.9.11		387.14.8							664.9.11
18	Christian Hettig	2	„ „	— 4 —	20.16			581.9.11	62.8			664.9.11		387.14.8							664.9.11
19	die Stelle des entw. George Ohner	2	„ „	— 4 —	20.16			581.9.11	62.8			664.9.11		387.14.8	60 — —				60 — —		724.9.11
20	die Stelle des entw. Friedrich Ohner	1	„ „	— 4 —	62.			581.9.11	62.8			705.17.11		387.14.8	60 — —				60 — —		765.17.11
21	Joh. Eberhardt	1	„ „	— 4 —	— —			581.9.11	62.8			643.17.11		387.14.8							643.17.11
22	Christian Visswurm	5	„ „	— 4 —	54.4			581.9.11	62.8			697.21.11		387.14.8							697.21.11
23	Hartmann Hewald	2	Hessen-Cassel	— 4 —	16.12			581.9.11	— —			597.21.11		387.14.8			62.8		62.8		643.17.11
24	Jacob Dieterle jun.	1	Württemberg	— 4 —	— —			581.9.11	— —			581.9.11		387.14.8			62.8		62.8		663.17.11
25	Zimmermann Tack	5	Mittelmark	— 4 —	— —			— — — —	— —			— —			20 — —	62.8		581.9.11	663.12.11		150
	An Wintersaat Bestelungskosten											150 — —									
	Zu den Hauptabzugs-und Strassen-Graben								150 — —									378 — —		378	378
	Das Etablissement des noch anzustellenden Schullehrers														60 — —	62.8		670		792.8	792.8
	desgl. des Schmidts														60 — —	62.8		700		822.8	822.8
	S u m m e	103		18.25 —	1018.2	863.15	110 — —	25105.6.6	2572.22	75 — —	10 —	29754.21.6	— —	12258.14.8	380 — —	633.20	378 — —	3502.20.9	— —	4894.16.9	34.649.14.3

W wydanym 16 stycznia 1794 r.⁹² zarządzeniu Gen. Dyr. przyrzekało pomoc i poparcie finansowe dla osadzanych w miastach kolonistów. Pomoc ta uzależniona była od tego, czy kolonista pochodził spoza granic królestwa pruskiego, czy też z prowincji Hohenzollernów, a wreszcie, czy osiedlał się w miastach królewskich, czy prywatnych. W zasadzie koloniści mogli się osiedlać tylko w tych miastach, gdzie brak było fachowców z pewnej gałęzi rzemiosła, którą uprawiał kolonista. W myśl instrukcji otrzymywali przybysze spoza granic państwa pruskiego: 1) wolne prawo miejskie, 2) bezpłatną koncesję na prowadzenie rzemiosła lub prawo mistrzowskie, 3) trzyletnią bonifikację akcyzy, 4) sześciolatnie zwolnienie od serwisu, tj. od opłat na utrzymanie stróża nocnego, sprzętu przeciwpożarowego oraz innych opłat miejskich i ciężarów osobistych, jak warty itp., 5) kolonista zwolniony był wraz ze swymi synami i przyjeżdżającymi z nim czeladnikami od obowiązku służby wojskowej. Podobnie jak koloniści osiedlani na wsiach, tak i koloniści miejscy otrzymywali pieniądze podwodowe w wysokości 2 groszy od głowy za jedną milę. Ponadto przyznawano im specjalny dodatek za transport majątku ruchomego. Pomoc finansowa państwa wyrażała się również w zapłacie rocznego czynszu za mieszkanie oraz częściowego zwrotu kosztów wyłożonych na urządzenie warsztatu i zakup narzędzi, których nie można było przywieźć ze sobą. Zarządzenie podkreśla raz jeszcze, że pomoc ta przeznaczona jest wyłącznie dla kolonistów osiedlających się w miastach, gdzie brak jest tej kategorii rzemieślników. Nie zabraniano im osiedlania się w innych miastach, ale w takich wypadkach odpadała pomoc finansowa państwa. Przyznawano im jedynie jako beneficjum wolne prawo miejskie, koncesję lub prawo mistrzowskie i zwolnienie od kantonów. Jeszcze większe ograniczenia stosowano do rzemieślników pochodzących z granic państwa pruskiego. Otrzymywali oni wprawdzie wymienione wyżej ulgi, jednakże nie byli zwolnieni od kantonów.

Generalne Dyrektorium, przychylając się do wniosków kamer pld.-pruskich, zaleciło przede wszystkim sprowadzać osadników do siedzib władz kolegiów krajowych, tj. Poznania i Piotrkowa. Przybyszom obiecywano wyższą pomoc finansową w postaci specjalnego wynagrodzenia w wysokości 10—15 talarów rocznie. Dotyczyło to jedynie majstrów i czeladników, wykonujących samodzielnie swój zawód.

Co do miast prywatnych, Gen. Dyrektorium uważało, że właściciele ich we własnym interesie dążyć powinni do osadzania w nich rzemieślników i zabudowy pustych placów. Kolonistom w miastach tych przyznać miano prawo do wolnej zabudowy placu, trzyletniego zwolnienia od wszelkich podatków gruntowych i powinności na rzecz pana miasta, wreszcie roczne zwolnienie od opłat za mieszkanie. Na budowę domów miały być przeznaczone specjalne kredyty.

Takie były pierwsze instrukcje w sprawie osiedlania kolonistów w miastach przesłane przez Gen. Dyrektorium kamerom w Poznaniu i Piotrkowie.

Napływ osadników do miast w porównaniu z napływem kolonistów wiejskich był stosunkowo niewielki. Podobnie jak osadnicy wiejscy i przybysze do miast doznawali wielu utrudnień ze strony kamer. Zdarzały się także wypadki, że

⁹² S. P. Z. vol. III, fol. 9.

¹² Przegląd Zachodni

gdy osadnicy przybywali do miasta, cechy odmawiały im bezpłatnego udzielenia prawa mistrzowskiego, co zastrzegano zarządzeniem Gen. Dyr.⁹³ Kwestię tę rozstrzygnięto w ten sposób, że dopóki nie zostaną wydane w tej sprawie osobne przepisy dla cechów, będą one musiały przyznawać prawo mistrzowskie tym spośród przybyszów, którzy je poprzednio posiadali. Gdy ubiegający się nie posiadał takiego prawa, wówczas wszelkie koszty z tym związane pokrywać miała kamera z ogólnego funduszu, przeznaczonego na kolonizację. Z licznych zapytań, skierowanych przez kamery do Gen. Dyr., możemy wywnioskować, że wśród przybyszów znajdowali się tacy, którzy opuścili tę prowincję jeszcze za czasów szlacheckiej Rzpltej i teraz pragnęli do niej powrócić. W takich wypadkach przysługiwały im wszelkie ulgi przewidziane dla kolonistów. Gdy jednak te ziemie opuścili po zaborze i teraz chcieli znowu powrócić, tracili wszelkie prawa do beneficjum⁹⁴.

Większe nasilenie kolonizacji miejskiej nastąpiło za panowania Fryderyka Wilhelma III. Coraz częściej podawane są do wiadomości publicznej warunki i ulgi dla kolonistów, przewidziane zarządzeniem Gen. Dyr. ze stycznia 1794 r. W Gazecie Południowo-Pruskiej podano całkowity tekst wydany przez kamerę w Kaliszu. Wynikałoby więc z tego, że chodziło teraz o ściąganie kolonistów do miast tego departamentu. Poprzednio bowiem Poznań i Piotrków stanowiły przedmiot szczególnej opieki ze strony władz centralnych. Nie wykluczało to jednak faktu, że koloniści osiedlili się w innych miastach, jak np. tkacze w Babilonie⁹⁵.

Kolonizacja miejska nie czyniła zbyt wielkich postępów, tym więcej, że za rządów min. Vossa starano się w myśl jego zaleceń administrować funduszem przeznaczonym na kolonizację w sposób bardzo oszczędny. Uważano bowiem, że rzemieślnik znajdzie w nowym miejscu dobry zarobek. Z tego powodu skracano czas, w ciągu którego kamery miały płacić za mieszkanie kolonisty⁹⁶. Przestrzegano ściśle zasady, że w miastach południowo-pruskich osiedlać należy tylko tych rzemieślników i taką ich ilość, jaka była niezbędnie potrzebna mieszkańcom.

Gdy pragnęła się w nich osiedlić większa liczba rzemieślników ponad potrzebę, wówczas naturalnie przysługującą im pomoc zmniejszano⁹⁷.

W sierpniu 1799 r. Voss zawiadomił kamery pld.-pruskie, że wielu rzemieślników z prowincji pruskiej dla polepszenia swej sytuacji życiowej, będzie się starało osiedlić w nowej prowincji. Nie zgadzało się to z właściwymi intencjami osadniczymi Gen. Dyrektorium, tym więcej że ci rzemieślnicy nie posiadali odpowiedniego majątku na założenie warsztatu pracy. Minister więc uważał, że należy ograniczać liczbę tej kategorii kolonistów, bo i tak częściowa pomoc finansowa państwa przyznawana im nie da spodziewanych wyników. Nakazywał więc kamerom, aby w takich wypadkach się dobrze zaznajomiły ze stanem

⁹³ S. P. Z. vol. IV, fol. 4.

⁹⁴ S. P. Z. vol. IV, fol. 192.

⁹⁵ S. P. Z. vol. IV, fol. 186.

⁹⁶ S. P. Z. vol. X, fol. 32a, S. P. Z. vol. XIII.

⁹⁷ S. P. Z. vol. X, fol. 32a.

majątkowym rzemieślnika pragnącego się osiedlić w Prusach Południowych i nie dawały zezwolenia na osiedlenie, jeżeli nie posiadał odpowiedniego majątku⁹⁸. Przy kolonizacji więc miejskiej decydującą rolę odgrywały te same momenty majątkowe, co przy kolonizacji wiejskiej. Widocznie kamery niezbyt ściśle trzymały się instrukcji i wskazówek ministra, skoro na liczne zapytania kamer w sprawie osiedlania kolonistów nakazywał trzymać się ściśle poprzednio wydanych zarządzeń⁹⁹. Kamerom jednak chodziło głównie o przybyszów z Wirtembergii, których stosunkowo duża ilość przybyła do Prus Południowych, i dla nich też starały się uzyskać zwiększoną pomoc finansową ze strony państwa. Na te jednak starania otrzymały odmowną odpowiedź Generalnego Dyrektorium, które pouczało kamery, że celem funduszu przeznaczanego na kolonizację jest pomoc dla wszystkich osiedlających się kolonistów bez czynienia szczególnych wyróżnień¹⁰⁰. W konkretnym przypadku kolonisty-stolarza, Baltazara Schiedta, osiedlonego w Krotoszynie, Gen. Dyr. wyliczyło przysługującą mu beneficja, o jakich mówiło zarządzenie w tej sprawie ze stycznia 1794 r.

Na szczególne jednak poparcie zasługiwali ci koloniści, którzy posiadali pewien majątek, dając tym samym rękojmię, że po osiedleniu się będą mogli sami bez pomocy państwa utrzymać założony przez siebie warsztat pracy. Pierwotnie nie określono ściśle wysokości majątku, jaki powinien posiadać kolonista, aby otrzymać pomoc finansową państwa. Dopiero w 1802 r. ustalono wysokość posiadanego przez kolonistę majątku dla uzyskania zezwolenia na osiedlenie na 200 talarów. Tej więc tylko kategorii osób przysługiwała pomoc finansowa państwa, potrzebna na urządzenie warsztatu. Wszystkim innym kolonistom przysługiwały beneficja wyszczególnione w zarządzeniu z 1794 r. jednakże bez pomocy finansowej. Wolną koncesję i prawo mistrzowskie otrzymywali dopiero po złożeniu odpowiedniego egzaminu.

Jak więc wynika z powyżej przytoczonych faktów, władze pruskie nie przywiązywały dużej wagi do kolonizacji miejskiej. Łączyło się to niewątpliwie z całokształtem polityki władz pruskich w stosunku do miast, przemysłu i rzemiosła w okresie Prus Południowych. Silny rozwój przemysłu manufakturowego w innych prowincjach pruskich, a szczególnie na Śląsku, nie pozwalał władzom pruskim na osiedlanie w Prusach Południowych fachowców z tej dziedziny, ażeby nie stworzyć groźnej konkurencji dla prowincji pruskich. Z tych też względów kolonizacja miejska ograniczała się jedynie do niewielkiej ilości rzemieślników budowlanych. Dopiero zwiększony napływ osadników z terenów położonych na lewym brzegu Renu sprawił, że osiedliła się tu pewna ilość tkaczy, głównie w Dąbiu nad Nerem¹⁰¹. Niestety, nie możemy podać ścisłej liczby ogólnej kolonistów miejskich przybyłych i osiedlonych w Prusach Południowych. W raportach Vossa, tabelach i zestawieniach nie było o tym najmniejszej wzmianki. Sądzić więc należy, że liczba ich była znikoma, bo główny nacisk położony został na kolonizację wiejską.

⁹⁸ S. P. Z. vol. XI, fol. 61.

⁹⁹ S. P. Z. vol. XI, fol. 93.

¹⁰⁰ S. P. Z. vol. XI, fol. 93.

¹⁰¹ Breyer Albert, Die erste deutsche Tuchmacherstadt in Mittelpolen (Dombie). Dtsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen. Heft 35, Jahr 1935.